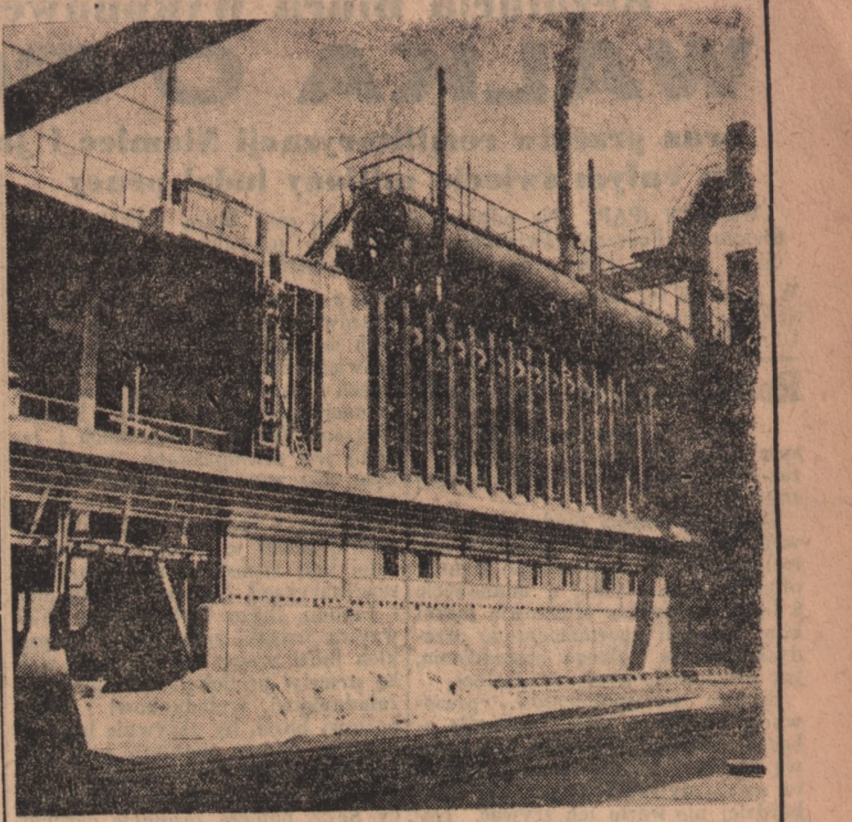
Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Niedziela 15, Poniedziałek 16 lipca Nr 193 (2046)

Wielkie budowle Planu 6-letniego



Rozbudowa Koksowni w Gliwicach. Na zdjęciu: Fragment nowowybudowanej baterii. Foto — CAF

Załoga huty „Kościuszko" zwycięsko realizuje swe zobowiązania

Rośnie entuzjazm pracy

w Czynie Lipcowym mas pracujących Polski

WARSZAWA (PAP) Z każdym dniem, w miarę zbliżania się rocznicy Święta Odrodzenia zwiększa się tempo pracy. Hutnicy przyspieszają wytopy stali. Górnicy wydobywają ponadplanowo tony węgla. Załogi budowlane szybciej wznoszą mury budowli. Kolejarze przeprowadzają szybkościowe remonty parowozów. Chłopi prędzej i dokładniej zbierają zboża z pól.

Robotnicy aglomerowni huty „Kościuszko" jedni z inicjatorów Czynu Lipcowego, dali już 59 ton aglomeratu ponad plan, a do 22 lipca wytworzą dodatkowo jeszcze 41 ton.

Stalownicy huty „Kościuszko" skrócili zaplanowany czas wytopów.

Do sukcesów odnoszonych przez masy pracujące Śląska w Czynie Lipcowym dołączył się dumny meldunek budowniczych potężnego obiektu Planu 6-letniego — elektrowni w Miechowicach.

Załogi budowlane skróciły czas wykonywanych prac o 3.680 roboczogodzin, zaoszczędzając dodatkowo ponad 61 tys. zł. Czyn Lipcowy umożliwił budowniczym miechowickiej elektrowni przedterminowe ukończenie montażu kotłów i przyspieszenie montażu elekrofiltrów.

*

Załogi 4 odcinków budowy kombinatu Nowa Huta zrealizowały już w 100 proc. swoje zobowiązania. Wysoką wartość przedstawiają również zrealizowane zobowiązania załóg budujących kombinat włókienniczy w Andrychowie.

Załoga Kolejowych Warsztatów nr 12 w Poznaniu wykonała już częściowo swoje zobowiązanie Lipcowe.

CHŁOPI MASOWO PODEJMUJĄ CZYN LIPCOWY

W woj. warszawskim zobowiązania podjęło 3.461 gromad, które współzawodniczą jednocześnie o jak najszybsze i najstaranniejsze zebranie plonów oraz sprawne wykonanie podorywek i siewy poplonów.

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA (PAP). W związku z okresem upałów i wywołanymi tym trudnościami w przetrzymywaniu w pomieszczeniach rzeźni mięsa bitego z soboty przez dzień niedzielny, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zawiadamia, że na czas przejściowy w okresie letnim, poczynając od dnia 16 lipca br. detaliczne sklepy mięsne w poniedziałek każdego tygodnia nie będą sprzedawały mięsa i wędlin.

W sprzedaży detalicznej znajdować się będzie w poniedziałki słonina, smalec i inne tłuszcze zwierzęce.

Studenci koreańscy w Polsce

WARSZAWA (PAP) W dniu 14 bm. przybyła do Warszawy 10-osobowa grupa studentów koreańskich.

Na dworcu witali przybyłych przedstawiciele Zarządu Gł. ZMP ob. ob.: Ładosz i Dyner oraz grupa polskich studentów.

Obecni byli również przedstawiciele ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Gorąco powitał studentów koreańskich ob. Ładosz.

„Cieszymy się, że będziecie mogli zobaczyć, jak młodzież i naród polski odbudowują swój kraj, jak wzmacniają siły pokoju.

Młodzież polska z wielkim podziwem śledzi walkę, jaką prowadzicie wspólnie z ochotnikami chińskimi przeciw imperialistycznym agresorom. Łączy nas wspólna walka o pokój, której przewodzi Chorąży Obozu Pokoju — Wielki Stalin".

Goście spędzą wakacje wspólnie ze studentami polskimi.

Duży sukces „Warszawskiej Premiery"

PRAGA (PAP) Dnia 14 lipca br. odbyło się uroczyste otwarcie VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach

W pierwszym dniu festiwalu wyświetlono 3 pełnometrażowe filmy produkcji chińskiej oraz film polski „Warszawska Premiera", który wzbudził wielkie zainteresowanie.

Ku czci Feliksa Dzierżyńskiego

WARSZAWA (PAP) W związku z przygotowaniami do uroczystego obchodu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego odbywają się w zakładach pracy liczne zebrania, poświęcone pamięci wielkiego bojownika o Polskę wolną i sprawiedliwą, o Polskę socjalistyczną.

Na zebraniu załogi Warsztatów Naprawczych PKP w Gdańsku przemawiał m. in. weteran ruchu robotniczego, ob. Kukisz, który w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej zetknął się osobiście z Feliksem Dzierżyńskim. „Towarzysze, Feliks mówił on — był dla nas przykładem rewolucjonisty o niezłomnej wierze w zwycięstwo proletariatu. Był razem z nami i zagrzewał do nieustępliwej walki z wrogiem, do walki o ostateczne nasze zwycięstwo".

Inny robotnik ,ob. Dębski, powiedział: „Przykład Dzierżyńskiego mobilizuje nas do dalszej ofiarnej walki o zbudowanie socjalizmu".

Meldunki ze żniw

Sprawny przebieg kampanii

Chłopi przystępują do omłotów

WARSZAWA (PAP) Z całego kraju donoszą o sprawnym przebiegu rozpoczętej w większości województw kampanii żniwnej Napływają również pierwsze meldunki o przystąpieniu do omłotów.

Do sprzętu żyta przystąpili już chłopi wszystkich gromad woj. krakowskiego. Szczególnie dobrze obrodziła w tym województwie pszenica.

Chłopi woj .katowickiego sprzątnęli całkowicie rzepak i jęczmień.

W niektórych spółdzielniach produkcyjnych woj. krakowskiego dokonano omłotów znacznej ilości rzepaku i jęczmienia.

Wzorowo przeprowadzają żniwa PGR-y Opolszczyzny. Robotnicy rolni PGR — okręgu opolskiego zwrócili w br. szczególną uwagę na organizację prac polowych. We wszystkich gospodarstwach zorganizowano brygady polowe.

O zakończeniu sprzętu rzepaku i jęczmienia meldują również PGR-y woj. szczecińskiego.

Hasło do bitwy o jakość

rzuciły szwaczki z Gryfowa

WROCŁAW (PAP). Załoga gryfowskich zakładów przemysłu odzieżowego na Dolnym Śląsku, szczycąca się wysokim przekraczaniem planów, postanowiła przystąpić do zdecydowanej walki o uzyskanie jak najwyższej jakości produkowanych towarów. Kolektyw robotniczy zakładów wypracował nową formę współzawodnictwa, w której szczególny nacisk położono na wzmożenie bitwy o jakość.

W olbrzymiej, jasnej hali produkcyjnej zakładów przemysłu odzieżowego w Gryfowie Śląskim w obecności tysięcznej rzeszy robotników i robotnic, na specjalnie zorganizowanym zebraniu brygada młodzieżowa Cz. Jaranowskiej oraz szwaczka Janina Sautycz wezwały odzieżowców całej Polski do szlachetnego współzawodnictwa o tytuł: „najlepszej szwaczki".

Rzucony przez Jaranowską apel żywiołowo podjęła cała załoga. Następnie szwaczka Janina Sautycz wezwała wszystkie robotnice przemysłu odzieżowego w Polsce do indywidualnego współzawodnictwa o tytuł: „najlepszej szwaczki".

Poważne straty wojsk interwentów w Korei

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 14 bm. podało, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej ściśle współdziałając z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadają poważne straty wojskom interwentów amerykańsko-angielskich i armii lisynmanowskiej.

Utworzenie strefy neutralnej

w okręgu Kaesong ułatwi prowadzenie rokowań w sprawie zawieszenia broni

PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin przy kwaterze głównej Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Pod pretekstem, iż Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy nie dopuścili dziennikarzy do miejsca, w którym odbywają się rokowania w sprawie zawieszenia broni — delegacja amerykańska również 13 bm. nie przybyła do Kaesongu. Z tego powodu drugi dzień z rzędu nie odbyło się spotkanie przedstawicieli obu stron.

W piątek po południu otrzymano oświadczenie gen. Ridgway'a, poruszające nową kwestię, a mianowicie sprawę utworzenia strefy neutralnej. W sobotę gen. Kim Ir-Sen i gen. Pen Teh-Huei odpowiedzieli na to oświadczenie.

Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy wyrazili w zasadzie zgodę na utworzenie w okręgu Kaesong tymczasowej strefy neutralnej na czas trwania rokowań, aby usunąć nieporozumienia w sprawach drugorzędnych i umożliwić kontynuowanie rozmów pokojowych bez przeszkód. Praktyczne szczegóły tego zagadnienia powinny być uregulowane przez delegacje obu stron. Jeśli chodzi o korespondentów, to stronie amerykańskiej również przyznano udogodnienia. Tym samym wszystkie preteksty, które ostatnio strona amerykańska wysuwała, zostały usunięte i wznowienie spotkań w Kaesongu jest możliwe.

Oświadczenie gen. Kim Ir-Sena i gen. Peng Teh-Huei przesłane gen. Ridgway'owi, brzmi jak następuje:

„List pański z 13 lipca otrzymaliśmy. W celu usunięcia nieporozumień w sprawach drugorzędnych i pragnąc umożliwić kontynuowanie bez przeszkód rokowań pokojowych, zgadzamy się na pańską propozycję, aby utworzyć w okręgu Kaesong strefę neutralną na okres rokowań, aby obie strony nie dokonywały żadnych wrogich aktów na tym obszarze, oraz aby wszelkie siły zbrojne zostały usunięte z terenu spotkań oraz z dróg, którymi pańska delegacja i nasza delegacja udają się do miejsca rokowań. Jeśli chodzi o ustalenie obszaru strefy neutralnej oraz o inne związane z tym konkretne zagadnienia, proponujemy, aby delegacje obu stron rozstrzygnęły je na jednym posiedzeniu.

Co się tyczy sprawy korespondentów prasowych, z powodu której wstrzymane zostały rokowania, to

(Ciąg dalszy na str. 2)

W rocznicę zburzenia Bastylii

Potężna manifestacja

ludu pracującego Paryża

PARYŻ (PAP) W sobotę 14 bm., w dniu święta narodowego, odbyła się w Paryżu tradycyjna manifestacja ludu pracującego stolicy Francji. Trasa od placu Bastylii do placu de la Nation ,gdzie na trybunie. udekorowanej sztandarami pięciu wielkich mocarstw i gołębiami pokoju Picassa, zajęli miejsce przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z sekretarzem Św. Rady Pokoju Laffitte'm na czele. członkowie KC Komunistycznej Partii Francji oraz przedstawiciele licznych organizacji demokratycznych, — przeciągnęło kilkaset tysięcy osób. Manifestacja trwała od godz. 15 do późnego wieczora.

Tegoroczny obchód zorganizowany przez Francuską Radę Obrońców Pokoju przebiegał pod hasłem zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i był potężną manifestacją woli pokoju, ożywiającej naród francuski.

ZSRR - Polska - Rumunia

W atmosferze przyjaźni rozpoczął się trójmecz lekkoatletów w Moskwie

MOSKWA (PAP). W sobotę dnia 14 bm. na centralnym stadionie „Dynamo" rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Polski, ZSRR i Rumunii.

Licznie zgromadzona publiczność długo niemilknącymi oklaskami witała wkraczających na stadion lekkoatletów.

Zawodników powitał wiceprzewodniczący Komitetu dla spraw kultury fizycznej i sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Adrianow. Następnie przemówienia wygłosili: sekretarz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Szemberg i przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej Rumuńskiej Republiki Ludowej — Midrascu.

W atmosferze wielkiego entuzjazmu zgotowanego przez publiczność sportowcom, zawodnicy radzieccy wręczyli drużynom gości bukiety kwiatów.

Długo trwały na stadionie owacje na cześć Chorążego Obozu Pokoju Wielkiego Wodza Narodów Generalissimusa Stalina. Po odegraniu hymnów państwowych odbyła się defilada zawodników.

Konkurencje lekkoatletyczne rozpoczęły się od biegu na 100 m w konkurencji kobiet. Zwyciężyła Malszyna (ZSRR) — 12,3 przed Duchowicz (ZSRR — 12,4 i Kuźmicką (Polska) — 12,5.

W biegu na 100 m w konkurencji mężczyzn zwyciężył Sucharew — (ZSRR) 10,6 przed Kiszką (Polska) — 10,7, Sanadze (ZSRR) 10,8 i Stojanescu (Rumunia) 11,00.

W biegu rozstawnym 4×100 m zwyciężyła sztafeta ZSRR w czasie 41,4 przed Polską — 42,1 i Rumunią 42,3.

Dymisja ambasadora USA w Teheranie

WASZYNGTON (PAP) Podano tu do wiadomości, że ambasador USA w Teheranie, Grady, podał się do dymisji. Dymisja ta została przez prezydenta Trumana przyjęta.

Otwarcie wystawy

„Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna"

WARSZAWA (PAP) W Muzeum Wojska Polskiego dokonano w dniu 14 bm. otwarcia wystawy pt. „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna". Znaczna część wystawy poświęcona jest życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego, wielkiego bojownika o zwycięstwo proletariatu Polski, Rosji, o zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej.

Eksponaty skupione w pierwszej sali obrazują działalność Dzierżyńskiego przed pierwszą wojną światową.

Następną obszerną salę wypełniają fotografie, fotokopie plansze, publikacje, zaznajamiające zwiedzających wystawę z przebiegiem Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Eksponaty naświetlają genezę jej wybuchu, bohaterską walkę ludu rosyjskiego o obalenie władzy obszarniczo-kapitalistycznej i utrwalenie dyktatury proletariatu, walkę z rodzimą kontrrewolucją i obcymi interwentami.

Zgromadzono tu dokumenty świadczące o tym, że Rewolucja Październikowa od pierwszych dni zwycięstwa przyznała narodom wchodzącym w skład b. imperium rosyjskiego prawo do samostanowienia o swym losie, ogłosiła niepodległość Polski.

Strajki w Pakistanie

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, strajk pracowników brytyjskiego wydziału „Lloyds Bank" w Karaczi trwa w dalszym ciągu. Strajk odbywa się pod hasłami: „Precz z cudzoziemskimi bankami!", „Precz z „Lloyds Bank!",

Rezolucja Biura Wykonawczego ŚFZZ

WALKA O POKÓJ

oraz przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii zmobilizuje na całym świecie miliony ludzi pracy

WIEDEŃ (PAP). Na odbytej w Wiedniu sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwalona została rezolucja w sprawie walki o pokój, przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

W rezolucji tej Biuro Wykonawcze ŚFZZ podkreśla, że koła rządzące USA, Wielkiej Brytanii i Francji storpedowały zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, aby nie dopuścić do naświetlenia polityki wymienionych trzech państw, pogłębiającej napięcie sytuacji międzynarodowej. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i Japonii jest przyśpieszana w wyraźnym celu wywołania nowej wojny światowej.

Witając z radością wszechstronny rozwój ruchu w obronie pokoju na całej kuli ziemskiej, ruchu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, Biuro Wykonawcze ŚFZZ wzywa związki zawodowe i wszystkich ludzi pracy, aby wzmogli walkę przeciw produkcji zbrojeniowej, załadunkowi, wyładunkowi i transportowi broni, by aktywnie brali udział w zbiórce podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

W imieniu 78 milionów ludzi pracy ŚFZZ popiera rezolucję europejskiej konferencji robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec i zaleca organizacjom związkowym uaktywnienie walki o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. W 1951 r. organizacje związkowe — głosi rezolucja — powinny zapewnić szeroki udział pracujących w międzynarodowych i krajowych konferencjach krajów Azji, Afryki i półwyspu skandynawskiego zwoływanych przez Światową Radę Pokoju.

W zakończeniu rezolucji Światowa Federacja Związków Zawodowych wita wystąpienie delegata Związku Radzieckiego w ONZ Malika, które umożliwiło rozpoczęcie rozmów o zawieszenie broni w Korei

Rokowania w Kaesong

(ciąg dalszy ze str. 1)

sprawa ta nie ma nic wspólnego z zagadnieniem utworzenia neutralnej strefy.

Delegacja pańska nigdy nie wysuwała kwestii utworzenia strefy neutralnej, sprawę tę poruszyli pańscy oficerowie raz tylko, a mianowicie 8 lipca. Jednakże oficerowie łącznikowi nie byli upoważnieni do przedyskutowania takiego zagadnienia, jak utworzenie strefy neutralnej.

Sprawa korespondentów prasowych, z powodu której nastąpiło obecne zawieszenie rozmów, jest sprawą błahą, z tego powodu nie warto wstrzymywać rokowań, a tym bardziej nie warto ich zrywać. Delegacja pańska poruszyła tę kwestię na konferencji. Delegacja nasza w tym czasie uważała, że przybycie do Kaesongu korespondentów z różnych krajów jest niewłaściwe, ponieważ rokowania nie dały jeszcze żadnych wyników, a nawet nie ustalono jeszcze porządku dziennego. Tak więc, w sprawie tej nie osiągnięto żadnego porozumienia.

Domagamy się przestrzegania zasady, że wszystkie kwestie, zanim zostaną wprowadzone w życie, muszą być uzgodnione przez obie strony. Uważamy, że zasada ta jest uczciwa i bezwzględnie słuszna. Ponieważ w sprawie korespondentów nie osiągnięto porozumienia, delegacja amerykańska nie powinna była jednostronnie i przy pomocy nacisku wprowadzać jej w życie.

Aby zapobiec zawieszeniu rokowań na czas dłuższy lub też zerwaniu ich z tak błahego powodu, zgadzamy się obecnie na pańską propozycję w sprawie włączenia do składu pańskiej delegacji 20 dziennikarzy. Wydaliśmy już naszej delegacji polecenie, aby również w tej sprawie udzieliła udogodnień pańskiej delegacji".

Sport

I LIGA

KRAKÓW. Mecz o mistrzostwo I Ligi między Ogniwem (Kraków) i Ogniwem (Bytom)) zakończył się po nieciekawej i na przeciętnym poziomie stojącej grze — wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

ŁÓDŹ. W meczu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi Kolejarz Warszawa zwyciężył miejscowego Włókniarza 1:0 (1:0).

NOWY REKORD POLSKI

Podczas zawodów lekkoatletycznych warszawskiego Ogniwa Głuszcz ustanowił nowy rekord Polski w chodzie na 3000 m osiągając 13:04,4.

KOLEJARZ Ib BYDGOSZCZ — UNIA INOWROCŁAW 4:4

BYDGOSZCZ. W meczu piłkarskim o wejście do klasy wojewódzkiej Kolejarz Ib Bydgoszcz zremisował w ub. sobotę z Unią Inowrocław w stosunku 4:4 (2:3). W czasie gry sędzia p. Maksa (Włocławek) usunął z boiska 2 zawodników Unii za brak dyscypliny sportowej.

PO 5 RUNDACH W SOPOCIE

Aktualna klasyfikacja po zakończeniu piątej rundy jest następująca: 1) Gereben (Węgry) 4,5 pkt., 2—4) Makarczyk (Polska), Trojanescu (Rumunia) i Popov (Bułgaria) po 4 pkt., 5—6) Szilagyi (Węgry) i Sebestien (Węgry) po 3,5 pkt., 7—10) Szabo (Rumunia), Plater (Polska), Śliwa (Polska) i Hermann (NRD) po 2,5 pkt. 11—12) Koch (NRD) i Neykirch (Bułgaria) po 1,5 pkt., 13—15) Arłamowski, Balcarek i Gadaliński (wszyscy Polska) po 1 pkt., 16) Ciejka (Polska) — 0,5 pkt.

WIELKI WIEC

w rocznicę krwawej zbrodni granatowej policji w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA (PAP). W 21 rocznicę krwawego napadu granatowej policji na manifestujących robotników Częstochowy, odbył się w tym mieście wielki wiec, który zgromadził ponad 12 tys. uczestników.

Jak wiadomo 4 sierpnia 1930 r. delegacja kilku tysięcy manifestantów, zebranych przed gmachem magistratu, udała się do starosty, który kłamliwie przyrzekał uruchomić roboty, ale jednocześnie wydał rozkaz zbrojnego zaatakowania tłumu. Granatowa policja krwawo masakrowała robotników, kobiety i dzieci. Wśród ofiar znaleźli się m. in. Władysław Cygan, Walenty Zwolski, Eugeniusz Wieczorek, Edward Kotarbiński, Józef Krzyżanowski i Józef Kurp. Dokonano licznych aresztowań czołowych działaczy robotniczych miasta i powiatu.

Na zgromadzeniu, które odbyło się w 21 rocznicę krwawych walk, robotnicy dali wyraz swej radości i dumy ze wspaniałych osiągnięć, które przekształcają Częstochowę w wielki ośrodek przemysłowy. 20 tys. robotników tego miasta uczci Święto Odrodzenia wygospodarowaniem ponad plan 13 mil. zł.

Woj. odprawa prasowo-propagandowa

Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy

W dniu 14 bm. odbyła się w Bydgoszczy w lokalu WKSD — wojewódzka odprawa prasowo - propagandowa z udziałem około 50 referentów prasowych i działaczy Stronnictwa. Odprawę zagaił z-ca sekretarza wojewódzkiego kol. Zbigniew Wrochno. Obradom przewodniczyli kolejno kierownik Wydz. Prasy i Propagandy WK — kol. Kazimierz Frąckiewicz i sekretarz WK kol. poseł Eugeniusz Czechowicz. Referaty wygłosili kol. kol. Marian Białecki i red. Krzysztof Boruń. W kilku godzinnej dyskusji zabierali głos kol. kol. red. Jan Zagierski (Bydgoszcz), M. Sławiński (Włocławek), Edmund Przewoźniak (Wyrzysk), Adam Przybyła (Toruń), Klimek i Jan Hajec (Grudziądz), Kryszłał i Mroziński (Aleksandrów Kuj.), Zalewska (Ciechocinek) Heyna (Wąbrzeźno), Zieliński (Inowrocław), dr Wilkoszewski (Toruń), poseł Henryk Trzebiński red. Klessa (Bydgoszcz), K. Frąckiewicz (Toruń), Chmielewski i Bała (Bydgoszcz). Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Prasy i Propagandy Centralnego Komitetu SD — kol. red. Wiesław Choiński.

Na budowlach socjalizmu

Nowe Tychy

100 — tys. miastem socjalistycznym

WARSZAWA (PAP). Na południowo-zachodnim krańcu malowniczo położonego miasteczka Tychy — przyszłego 100-tysięcznego miasta socjalistycznego — trwają intensywne prace przygotowawcze do stworzenia szerokiego frontu robót budowlanych w pierwszej nowej dzielnicy. Rosną z dnia na dzień składy cegły i olbrzymie zwały piasku. Raz po raz szosą przeciągają naładowane materiałami budowlanymi samochody. Suną wąskotorowe kolejki, dostarczając budulec na miejsce pracy.

Wzdłuż całego obszaru objętego pracami przygotowawczymi uwijają się junacy SP, którzy budują pierwszy odcinek drogi, łączącej dworzec kolejowy ze śródmieściem starego miasta.

Przystąpiono już do budowy pierwszych bloków mieszkalnych na zachodnim krańcu nowopowstającej dzielnicy. Początkowo służyć one będą jako hotele dla robotników zatrudnionych przy budowie miasta.

Przy budowie jednego z bloków, już od początku pracy powstały trzy trójki murarskie, które zainicjowały współzawodnictwo pracy.

Większość załogi budującej miasto stanowi młodzież z okolicznych wsi.

Już w najbliższym czasie rozwiną się szeroko prace budowlane w Nowych Tychach. Za parę lat, na 600-hektarowym obszarze wznosić się będą wśród zieleńców, trawników i klombów komfortowe gmachy o 4 do 8 kondygnacjach.

Rząd Iranu nie uznaje orzeczenia Trybunału w Hadze

MOSKWA (PAP) W odpowiedzi na pismo ambasadora brytyjskiego w Teheranie Shepherda, zalecające rządowi irańskiemu zastosowanie się do orzeczenia Trybunału Międzynarodowego w Hadze, minister spraw zagranicznych Iranu Kazemi wystosował notę, w której stwierdził, że rząd irański nie uznaje tego orzeczenia, wydanego „wbrew prawu i sprawiedliwości oraz będącego w rażącej sprzeczności z zasadami niezawisłości Iranu".

STAN POGODY

Na ogół dość pogodnie ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura od 20 st. na Wybrzeżu do 28 st. w głębi kraju. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Lista nagrodzonych

33 nagrody

wylosowała dla czytelników IKP mała Zosia

Wczoraj w południe odbyło się w naszej redakcji, z udziałem przedstawiciela PBP „Orbis", losowanie nagród w konkursie pn. „Jedziemy z Orbisem na wczasy". Na konkurs ten nadesłano 2436 rozwiązań, w tym 2130 trafnych. Losowania dokonała zaproszona przez redakcję dziewczynka — pięcioletnia Zosia Kwiatkowska. Jako „dziecko szczęścia" wyciągnęła ona następujące nagrody dla następujących osób:

NAGRODA I — 14-dniowy pobyt w jednym z pensjonatów „Orbisu": w Wiśle, Zakopanem, Bystrem, Krynicy, Ciechocinku lub Wiśle — Romuald Żak (Bydgoszcz).

NAGRODA II — tygodniowy pobyt w jednym z wymienionych pensjonatów — Wincenty Mosiulaniec (wieś Gogolewo, poczta Gogolewko pow. Słupsk).

NAGRODA III — 14-dniowy pobyt w jednym z następujących Wiejskich Ośrodków Wypoczynkowych „Orbisu" w Łebie, Stegnie lub Mikołajkach — Mieczysława Chęsiak (Szubin).

PIĘĆ NAGRÓD IV — pobyty tygodniowe w jednym z wymienionych Ośrodków Wiejskich — Stanisława Krześniak (Sopot), Franciszek Chłodowski (Toruń), Stanisław Chyrek (Bydgoszcz), Dorota Mantheyówna (Bydgoszcz), Alfred Niedźwieski (Janikowo pow. Inowrocław).

NAGRODY TURYSTYCZNE: — pięć biletów na wycieczki PBP „Orbis" do Warszawy, Gdańska lub Poznania — Józefa Borowska (Puławy woj. Lublin), Krzysztof Segit (Szczecinek), Zbigniew Piotrowski (Chełmża), Henryk Majcherek (Bydgoszcz), Jeremi Juszczakiewicz (Bydgoszcz).

NAGRODY POCIESZENIA w postaci książek — Stefan Fikus (Lębork), Zbigniew Szymkowiak (Bydgoszcz), Roman Chromiński (Szczytno woj. Olsztyn), Irena Leppert (Gdynia), Witold Grudziński (Bydgoszcz), Zofia Rogalska (Bydgoszcz), Józefa Lewandowska (Bydgoszcz), Leokadia Kowalewska (Bydgoszcz), Kazimierz Kwiatkowski (Wrocław), Sabina Górska (Gubin, woj. Zielona Góra), Edmund Sierański (Łódź), Maria Korulska (Warszawa), Edward Gronostaj (Inowrocław), Henryk Mroczyński (Grudziądz), Jadwiga i Maria Dombrowskie (Lututów pow. Wieluń), Izabella Pracel (Poznań), Józef Kaczewski (Kraków 14), Jadwiga Pikon (Opole) Krystyna Kotyńska (Modlin-Twierdza), Krystyna Smyczyńska (Szczecin).

Zaznaczamy, że pobyty w miejscowościach wypoczynkowych oraz bilety na wycieczki turystyczne może każdy z nagrodzonych wykorzystać w dowolnym okresie czasu oraz w dowolnej miejscowości. Pocztą prześlemy w najbliższych dniach odpowiednie upoważnienia. (n)

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 42

— Spadająca gwiazda. W maju? — Byczotupski zamyślił się. Był znużony wędrówką. Nie był pewien, czy jest już na terenie amerykańskim. Czeskie osady wyglądały jednakowo po obu stronach granicy. — Dobry znak? Czy też zły? Nawet nie zdążyłem pomyśleć, czego pragnę w życiu! — roześmiał się głośno.

Odpoczywał chwilę w wilgotnej kępie krzaków. Czerniły się postrzępioną plamą na tle jaśniejszego nieba. Ćmiąc papierosa patrzył uporczywie na zachód. Nad drogami pojawiały się i nikły jaskrawe światła.

— Patrolują drogi. Porządek. Ład. Zachód...

Nagle, tuż prawie nad głową, odezwał się słowik. Odpowiedział mu drugi, potem trzeci... Ptaki świergotały przenikliwie w nocnej ciszy. Byczotupski wstał. Czuł dziwny, prawie obcy skurcz w sercu.

— Upał mnie zmęczył... — Westchnął. Mimo woli obejrzał się poza siebie. Noc. Cisza... Przez śpiew słowików przebijała się z bardzo daleka postrzępiona odległością melodia. Kto śpiewał? — Może wrócić? Ech, cóż za głupstwa! — wybuchnął. Poszedł dalej ścieżką. Za nim koncertowały słowiki, coraz głośniej, coraz śmielej.

Noc iskrzyła się gwiazdami. Powygasały okna, tylko nad drogami przesuwały się wciąż światła patrolujących samochodów. Byczotupski szedł coraz szybciej. Porzucił ścieżkę, i depcząc szeleszczącą wokół nóg oziminę, parł ku reflektorom z uporem ćmy tłukącej się na szkle zapalonej lampy.

Rano Murzyni wiozący benzynę zabrali go z szosy na autostop. Potężne wozy pędziły z szybkością pięćdziesięciu mil na godzinę. Mijali wielobarwne tablice z numerami oddziałów, żandarmów w białych hełmach i szare samochody pancerne strzegące wylotów ulic. Przed południem zobaczyli miasto. Znów tablice, olbrzymie, wpadające w oko z daleka. Wielkie napisy „VICTOR" Kolumna zmniejszyła szybkość, samochody wjechały w ulice. Chodnikami płynęły strugi cywilów. W przodzie grzmiała orkiestra prowadząc skoczną melodią oddział wojska. Ciężarówki stanęły z sykiem hamulców. Byczotupski zasalutował kierowcy, poprawił biało-czerwoną opaskę na ramieniu, otrzepał kurz z munduru i zaczął przepychać się przez tłum. Nad głowami cywilów kołysały się hełmy przechodzącej piechoty. Plac wypełniał się wojskiem. Na białym maszcie powiewał sztandar amerykański. Żandarmi odgradzali zwartym szeregiem czeski tłum od defilującego oddziału. Ręce trzymali skrzyżowane na piersiach, w dłoniach białe pałki.

Rozgoryczony wspinaniem się na palce, Byczotupski wycofał się z tłumu i wszedł w otwarte drzwi piwiarni. Wypił kufel piwa na rachunek oswobodzonej Czechosłowacji, zagryzł kiełbasą, poczęstował właściciela cygarem i zapytał:

— Nareszcie macie spokój? Jesteście chyba szczęśliwi! Wam się udało, no, no! Wy, Czesi, zawsze spadacie na cztery łapy!

W tejże chwili odwrócił się czując dłoń na ramieniu. Odruchowo wstał. Szybko odłożył cygaro i prostując się, bąknął:

— Panie pułkowniku...

Śniady brunet uśmiechał się ironicznie. Gładził czarny wąsik nie spuszczając z Byczotupskiego oczu. Powiedział cicho:

— Wracasz do gniazda... To dobrze. Byłem o ciebie spokojny, kanalia nie zginie tak łatwo. Witam, Alfredzie...

Uściskali się serdecznie. Pułkownik był niższy od Byczotupskiego. Mundur nosił z wprawą zawodowego oficera. Kobiety mówiły o nim: „przystojny, choć brak mu wzrostu". Podwładni poważnieli, gdy napotykali wzrok swojego dowódcy.

Czech postawił dwa kufle. Pułkownik uniósł swój nieco w górę i przypijając do Byczotupskiego odezwał się:

— Mam dla ciebie zadanie. Odpoczniesz dzień, dwa i ruszysz w drogę. Szczochy, nie piwo. Poczęstuję cię lepszym na kwaterze. Amerykańskie! Na pewno nie piłeś piwa z puszki zalutowanej jak konserwa. Amerykańskie piwa à la byczki w tomacie. Durnie, durnie...

Brunet wstał, poprawił pas i skierował się do wyjścia. Byczotupski ruszył za nim.

— Postawże kufel! — roześmiał się pułkownik. — Zbierało się kiedyś krążki pod kufle, ale kufle zabierać z lokalu? Pojedziesz moim wozem.

Oficerowie przed piwiarnią rozstąpili się z uszanowaniem. Byczotupski przywitał się z majorem i pobiegł otworzyć drzwiczki. Kierowca trzymał na kolanach niemiecki automat. Nad błotnikiem zwisała biało-czerwona bandera. Samochody ruszyły. Bocznymi ulicami ominęły zatłoczone śródmieście i po kilku minutach wypadły na szosę biegnącą na wschód. Dowództwo Brygady kwaterowało w Rokiczanach. Pułkownik milczał. Byczotupski ze wzruszeniem liczył sprzęt nagromadzony na podwórkach mijanych domów. Szare samochody, mocne wozy taborowe, konie, biedki, ludzie z automatami na pasach... Ogorzałe twarze przesuwały się tak szybko, że trudno było rozpoznać znajomych.

— Okrzepliśmy, lecz trzeba dobrze głową kręcić, by nie zmarnować wszystkiego. Na szczęście — głowa na karku.

Byczotupski nie odpowiedział. Bał się pułkownika, ale nadzieje na przyszłość w swojej pokładał głowie.

Zatrzymali się przed domem pod proporczykiem z jaszczurką. Wartownicy odsunęli kozły z drutem kolczastym i wyprostowali się na „baczność" przyciskając dłonie do zawieszonych na piersi automatów.

— Ostrożność konieczna. Żyjemy na pograniczu. Noce niespokojne, ale Amerykanie za dnia łagodzą wszystko. Boją się. Po obiedzie przyjdziesz do mnie. Powiem, co masz robić.

Byczotupski pożegnał pułkownika na schodach i szybko poszedł na górę, gdzie mieszkał porucznik Justyn, dobry kompan, odważny żołnierz i co najważniejsze, przyjaciel z lat dawnych.

ŻNIWA PRZEBIEGAJĄ SZYBKO I SPRAWNIE

Ze wszystkich stron kraju napływają meldunki o pomyślnym przebiegu tegorocznych żniw. Najwcześniej rozpoczęli rolnicy woj. lubelskiego i woj. rzeszowskiego, ze względu na cieplejszy klimat i wyższą niż w województwach północnych jakość ziemi.

Wszędzie zapowiadają się dobre zbiory, lepsze niż w roku ubiegłym. W wielu powiatach plony w porównaniu z rokiem poprzednim są wyższe o 15 a nawet 20 proc. Decydujące o plonach odpowiednie użycie nawozów wzrosło w tym roku o 25 proc., co więcej — mamy już różnorodność nawożenia (azot, fosfor, potas). Dobre warunki atmosferyczne umożliwiły należyte przygotowanie roli i wykonanie w porę siewów, a użycie odpowiedniego materiału nasiennego dostarczonego przez PZGS-y, plony te, w porównaniu z latami ubiegłymi, znacznie powiększyło.

Chłopi w wielu gminach podejmują w związku z VII rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN zobowiązania przedterminowego ukończenia kampanii żniwnej.

Chłopi z Sędziejowic pow. Łask woj. łódzkie postanowili przeprowadzić sprzęt zboża w ciągu 6 dni, dokonać podorywki na obszarze 151 ha najpóźniej w 5 dni po sprzęcie zboża, zasiać 75,5 ha poplonów, udzielić pomocy sąsiedzkiej wszystkim, którzy jej potrzebują.

Małorolny chłop **z Jurandowa woj. gdańskie — Jan Kołodziejczyk,** zobowiązał się m. in. w 5 dni po skoszeniu zbóż przeprowadzić dokładną i głęboką podorywkę, podnieść jakość zboża przez staranne wysuszenie i oczyszczenie ziarna, wywiązać się ze swych obowiązków wobec państwa dostarczając nadwyżki zboża.

— Podjąłem zobowiązanie — oświadczył Kołodziejczyk — bo jestem Polakiem, bo kocham Polskę, która uczyniła ze mnie prawdziwie wolnego człowieka. Aby przyśpieszyć zbudowanie nowego, szczęśliwego i dostatniego życia musimy i my, chłopi, coraz bardziej wzmagać nasz udział w pokojowym budownictwie. Dlatego wraz z innymi podpisałem Pożyczkę Rozwoju Sił Polski, dlatego, jak wszyscy chłopi, pragnę z każdym rokiem zbierać coraz więcej ze swej ziemi.

Podobne zobowiązania podejmowane są w setkach gromad całej Polski. Szybsze ukończenie żniw to lepsze zbiory, to więcej chleba, to więcej maszyn rolniczych i nawozów sztucznych dla wsi. Rolnicy polscy rozumieją, jakie olbrzymie znaczenie ma sprawny przebieg żniw i dlatego nie szczędzą sił, aby zakończyć je możliwie najszybciej.

*

Średniorolny chłop **Józef Gajcy ze wsi Niegów pow. radzymińskiego** z zapałem tnie kosą na polu w pobliżu swego domu. Za kosiarzem ściele się ślad w postaci równego, prostego pokosu żyta. W odległości kilku kroków za Józefem Gajcym, jego żona zbiera ścięte żyto i wiąże w snopki. Kłosy są duże, ciężkie, pełne ziarna.

— Żyto — odpowiada na nasze pytanie J. Gajcy — udało się w tym roku. Z każdego hektara zbiorę 2 q więcej w porównaniu z przeszłym rokiem. Tak duży wzrost wydajności zawdzięczam pomocy ośrodka maszynowego i użyciu większej ilości nawozów sztucznych.

W powiecie toruńskim pierwsi wyszli ze sprzętem na pola chłopi **gromady Złotoria.** Już w pierwszym dniu skosili oni 26 ha zboża. W ślad za nimi wyruszyły na pola doskonałe radzieckie kombajny należące do zespołu **PGR Ostaszewo** oraz rolnicy z gromady **Zarośle Cienkie w gminie Smolno.**

ZMP-owcy gminy Rogowo pow. Żnin postanowili, w związku ze Świętem Narodowym 22 lipca i III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój,



przepracować w czasie wolnym od pracy zawodowej kilkaset roboczogodzin w PGR-ach oraz u małorolnych chłopów nie posiadających maszyn. Znaczną część swego zobowiązania już wykonali.

W powiecie aleksandrowskim bardzo sprawnie przebiegają żniwa w **PGR Morzyce i Michałowo** oraz **gminie Służewo.** Żżęto już kilkadziesiąt ha żyta. W pozostałych gromadach akcja powoli nabiera rozmachu.

Poszczególne gromady **w powiecie wąbrzeskim** podjęły współzawodnictwo między sobą w sprawnym, szybkim i planowym przeprowadzeniu żniw. Niezależnie od tego chłopi w każdej gromadzie współzawodniczą indywidualnie. Na czoło wysunęła się gmina **Kowalewo-wieś,** w której do akcji żniwnej przygotowywano się solidnie już od dłuższego czasu. Dzięki odpowiedniemu rozpracowaniu planu pomocy sąsiedzkiej, wielu rolników skorzystało z pomocy tych, co żniwa u siebie już zakończyli. W gromadzie **Ostrowite pow. wąbrzeskiego** nad sprawnym przebiegiem akcji żniwnej czuwa specjalny komitet, do którego wybrano **Chychłę, Tkuczyka i Lukiewskiego.**

Całkowicie zakończyły już żniwa gromady: Boraki Małe, Boraki Nowe, Kosin i Annopol w woj. lubelskim oraz Mystkowice, Stawy, Szczucin i szereg innych w woj. warszawskim.

*

Pierwsze w woj. rzeszowskim rozpoczęły żniwa spółdzielnie produkcyjne. W spółdzielni produkcyjnej Stubno swoim zapałem do pracy i ofiarnością wyróżniają się członkowie spółdzielni: Kazimierz Biedrunko i Tadeusz Jerkowski.

— Trzeba korzystać z pogody — mówi Biedrunko — i skosić jak najwięcej. Za kilka dni zabierzemy się do podorywek i siania poplonów.

Warkot maszyn przerywa rozmowę.

*

Młodzieżowe spółdzielnie produkcyjne w pow. jarosławskim woj. rzeszowskie otrzymały kilka kombajnów, które znacznie przyśpieszyły pracę i podniosły wydajność plonów. Przeciętne zbiory jęczmienia w tych spółdzielniach przekraczają 20 kwintali z hektara.

Niezwykłego rozmachu nabrała kampania żniwna w woj. wrocławskim, dzięki zastosowanemu na szeroką skalę współzawodnictwu pracy między pracownikami PGR-ów, członkami spółdzielni produkcyjnych i indywidualnymi rolnikami. I tak Marian Górecki, traktorzysta z zespołu PGR Syców, skosił kierowaną przez siebie maszyną żniwną w ciągu 5 godzin 4 ha żyta, wykonując 130 proc. normy. Nowoczesne maszyny rolnicze przyczyniły się do zżęcia przez pracowników PGR Brzezina 25 ha żyta w ciągu jednego tylko dnia. W tym samym majątku prowadzone są równolegle z pracami żniwnymi podorywki oraz siew poplonów. Zaorano już 140 ha ziemi po zwiezionym do stodół rzepaku i jęczmieniu ozimym.

*

Józef Witusik, Jan Krafa, Antoni Kłos i inni chłopi z gromady Wiewiórczyn w woj. łódzkim oświadczyli, że do wzrostu plonów przyczyniło się w znacznym stopniu współzawodnictwo w szybkim i starannym przeprowadzeniu jesiennj oraz tegorocznej wiosennej kampanii siewnej realizowanej pod hasłem „Siewu Pokoju".

— Ja i moja rodzina cieszymy się — powiedział Antoni Kłos — że zostały już uruchomione te wielkie fabryki nawozów sztucznych i że w przyszłym roku tych nawozów dostaniemy więcej i jeszcze bardziej podwyższymy ilość i jakość zbiorów.

*

Rozpoczęte przed kilkoma dniami żniwa przebiegają w całej Polsce sprawnie i pomyślnie. Coraz bardziej zmniejsza się obszar łanów złocistego zboża a na jego miejscu coraz więcej wykwita sztyg. Maszyny i ludzie wyruszyli w pole, by zebrać plon swej pracy, dostarczyć świeżego chleba.

Sprawne, terminowe, oszczędne przeprowadzenie akcji żniwnej, jest egzaminem dojrzałości i wyrobienia społecznego pracowników Państwowej Służby Rolnej, szerokiego aktywu gminnego i działaczy Związku Samopomocy Chłopskiej. Dobre plony — to dobre zaopatrzenie miast i osiedli fabrycznych, to gwarancja jeszcze lepszych plonów w roku przyszłym.

Aleksander Szerszeniewski.

190 pociech pojedzie w „limuzynach"

wykonanych w Czynie Lipcowym

Na skraju miasta, tam gdzie milknie uliczny gwar, a przepojone spalinami miejskie powietrze nabierać zaczyna zapachu żywicy — stoi mała fabryczka. Mała — a jednak jedna z największych w swojej branży. Zdolność produkcyjna zakładu uczyniła Państwową Fabrykę Wózków Dziecięcych w Bydgoszczy słynną na cały kraj. Załoga może się bowiem poszczycić wykonaniem planu miesięcznego w 136 proc.

6 kW — NIE WYSTARCZYŁO

— Wszystko zależało od prądu — wyjaśnia przyczynę nagłego skoku produkcji w ostatnim okresie brygadzista montażowni **Franciszek Hadrych.** — Jak tylko podłączyliśmy się do własnej linii wysokiego napięcia, od razu okazało się, co nasi chłopcy i kobiety są warci.

Słaba moc prądu, z jakiego do niedawna jeszcze korzystała Państwowa Fabryka Wózków Dziecięcych, była wąskim gardłem produkcji zakładu. Monterzy Pogotowia Technicznego elektrowni bydgoskiej byli stałymi gośćmi fabryki. 6000 watt — taka była moc prądu czerpanego z przyłącza domowego. A więc tyle, ile potrzebuje 12 elektrycznych żelazek do prasowania. Nic dziwnego też, że gdy pracowały szlifierki nie wolno było włączyć sztanc heblarek, wiertarek czy urządzeń galwanizacyjnych. Jedni musieli czekać na drugich. Niewiele pomogło wprowadzenie trzech zmian w roboczodniówce. Z trudnością wykonywano plany miesięczne.

Taki stan trwał do czerwca. Aż wreszcie...

ENERGII PODDOSTATKIEM

Osobna linia prądu i stacja transformatorowa zasila dziś zakład w dostateczną ilość energii. W załogę wstąpił nowy duch. Raźniej ruszyła robota. Z rąk do rąk, z maszyny do maszyny wędrują części wózków dziecięcych. Stolarz **Mrozowski** już nie czeka aż szlifierz **Murach** wyłączy swą maszynę.

Apel huty „Kościuszko" dotarł dość szybko do fabryki wózków.

— Cały kraj podejmuje Czyn Lipcowy — mówili między sobą przy warsztatach robotnicy.

— Teraz to chyba i my możemy podjąć zobowiązanie — rzekł pewnego dnia **Feliks Szymanek** do młodzieżowca **Grzegorza Piekarskiego.**

Tak, w tych warunkach i oni — robotnicy tej małej fabryki, mogli włączyć się do wielkiego Czynu Lipcowego. I włączyli się.

Na masówce ustalono: **„Załoga Państwowej Fabryki Wózków Dziecięcych w Bydgoszczy, dla uczczenia święta Odrodzenia Polski, wykona w miesiacu lipcu 600 wózków dziecięcych".**

190 „LIMUZYN" PONAD PLAN

600 wózków w miesiacu lipcu, znaczy to — około 150 proc. ogólnej produkcji miesięcznej. Znaczy to też, że robotnicy tej fabryki wyprodukują z okazji pamiętnej rocznicy **190 wózków ponad plan meisięczny.**

Takie było ogólne zobowiązanie załogi. Dla jego wykonania trzeba było jeszcze bardziej usprawnić produkcję. Zobowiązanie **Henryka Szczesika,** który podjął się wyremontować i uruchomić systemem gospodarczym heblarkę stolarską — miało więc swój świadomy cel. Ślusarze z montażowni także dobrze wiedzieli jakie znaczenie ma zobowiązanie ich działu — uruchomienie piły taśmowej — dla realizacji ogólnego Czynu Lipcowego.

PIERWSZE MELDUNKI

Dlatego też i Szczesik i montażowcy śpieszyli się bardzo. W czwartek 12 bm. z dumą złożyli meldunki o wykonaniu indywidualnych zobowiązań.

Gdyby tak wszystko było pod ręką — twierdzi **Antoni Redman** — to moglibyśmy jeszcze przyspieszyć realizację naszych zobowiązań. Ale cóż, od dawna czekamy na zamówione w Poznaniu rury do „sportówek", Centrala Chemiczna wcale nie spieszy się z dostawą chemikalii do kąpieli odtłuszczających a to hamuje naszą pracę.

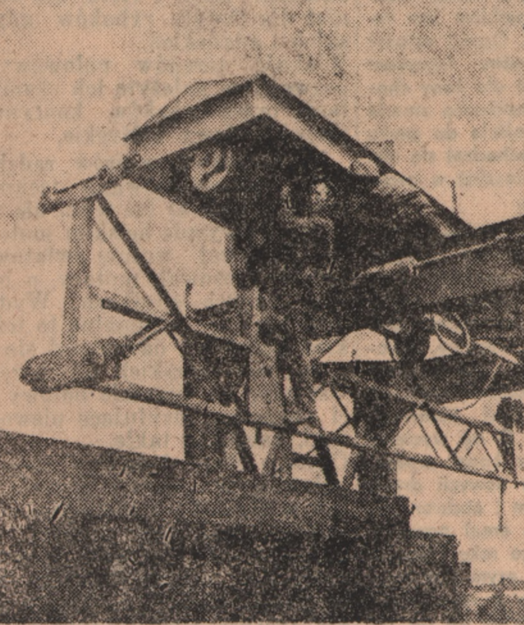
Nie ulega wątpliwości, że niedotrzymywanie przez zleceniobiorców terminów dostawy surowca wpływa ujemnie na produkcję. Na wysyłane z fabryki wózków monity, dostawcy surowców milczą tak samo, jak milczy komisja lokalowa przy MRN w Bydgoszczy na złożony już przed latami wniosek o przyznanie fabryce przyległej willi. W fabryce nie ma świetlicy, biura. Brak urządzeń socjalnych. Dlaczego? Bo leżący na terenie fabryki domek, zajmuje Ośrodek Szkoleniowy Związku Spółdzielni Spożywców, a komisja lokalowa nie umie zająć stanowiska wobec złożonego przez dyrekcję fabryki wniosku .

DLA ZDROWIA ZAŁOGI

Celem zabezpieczenia zdrowia pracującym przy szlifierkach robotnikom należałoby też jak najwcześniej uruchomić wyciąg wentylacyjny. Wyciąg jest już prawie gotowy. Prawie — gdyż u wykonawców jego — w Bydgoskiej Fabryce Maszyn... zaginęły silniki wentylacyjne.

Załoga Państwowej Fabryki Wózk[illegible] Dziecięcych zasłużyła na pomoc w realizacji zobowiązań lipcowych, w walce o przekroczenie planów produkcyjnych.

Henryk Kosecki



Dychów ruszy przed terminem

W Dychowie powstaje największa w Polsce elektrownia wodna. Urządzeń do elektrowni dostarcza Związek Radziecki. Szkolenie personelu eksploatacyjnego, oraz kierowanie montażem maszyn prowadzą specjaliści radzieccy.

Załoga, budująca elektrownię, za przykładem załogi huty „Częstochowa" podjęła zobowiązanie uruchomienia elektrowni przed wyznaczonym terminem.

Na zdjęciu: Br[illegible]da ślusarska przodownika pracy Aleksandra Chmiela przeprowadza montaż grabi mechanicznych.

Brygada A. Chmiela podjęła zobowiązanie na 22 Lipca zaoszczędzić 680 roboczogodzin przy montażu grabi.

Foto — CAF

Jeszcze jeden

Zdarza się czasem, że zbrodniarz wraca do społeczeństwa uczciwych ludzi—w wyniku zmniejszenia kary, po długich latach jej odbywania, wzorowego zachowania lub podobnych względów. Prawie z reguły szuka spokojnej pracy i stara się wszelkimi siłami upodobnić do innych ludzi dla zatarcia dręczącego uczucia obcości, narosłego ze zrozumiałych przyczyn.

Dopiero jednak lata panoszenia się imperialistów amerykańskich daleko poza granicami ich kraju wprowidziły w tej dziedzinie rewelację. O ile dawniej nie do pomyślenia byłoby — poza krajami jawnie faszystowskimi — aby człowiek, ponoszący odpowiedzialność za miliony popełnionych z premedytacją morderstw wracał do wysokich stanowisk państwowych, o tyle teraz...

Do Niemiec Zachodnich powrócił b. generał SS i szef wywiadu w „głównym urzędzie SS" — Tonnenberg. Za wysiedlenie i wymordowanie milionów Żydów skazany on został w Norymberdze na karę 6 lat więzienia! 6 lat więzienia za wymordowanie milionów ludzi...

Kiedy zwalnia się przed upływem kary mordercę, który działał w afekcie, bada się skrupulatnie sprawę i wszystkie te czynniki, o których wspomniano na wstępie. Kiedy zwalniano człowieka, skazanego za niewysłowione męki milionów i za ich okrutną, przemyślaną i cynicznie zorganizowaną śmierć wystarczyła krótka decyzja.

Ale nie na tym koniec. Tonnenberg natychmiast po powrocie odbył rozmowy z władzami amerykańskimi na temat objęcia stanowiska w służbie „wojskowej"... Amerykanie wiadomo, lubią rekordzistów. Multimilioner morderstw! Oto sensacja „prawdziwie amerykańska". A przy tym Amerykanie przyzwyczajeni są już przecież do faktów piastowania wysokich urzędów przez zawodowych gangsterów.

No tak, ale imperialiści amerykańscy lubią też wmawiać w inne narody, że ponad wszystkie wartości najwyżej stawiają moralność. Nawet morderstwa i złodziejstwa żołnierzy amerykańskich, gnębiące wszystkie narody, okupowane w tej czy innej formie przez USA, tuszowane są reklamą o dużej ilości kapelanów wojskowych. A więc!

Imperializm, Czytelniku, imperializm: zaufanie do morderców, zapotrzebowanie na morderców. Przemawiając w 175 rocznicę „Deklaracji Niepodległości" Truman powiedział: „Przykład Ameryki dowodzi, że ludzie na całym świecie mogą osiągnąć upragniony ideał wolności". Zapomniał tylko dodać, że USA demaskuje się codziennie, choćby wprowadzaniem takich fachowców zbrodni jak Tonnenberg do współpracy nad dziełem „osiągnięcia upragnionego ideału wolności".

Nas to wszystko nie dziwi. Nas dziwiłoby, gdyby było inaczej.

Kształcą się

kadry pracowników księgarń specjalnych

Do szeregu akcji szkoleniowych, prowadzonych przez „Dom Książki", przybyła niedawno nowa, którą można nazwać „spotkaniami pracowników wydawniczych z pracownikami księgarskimi". Pierwszą tego rodzaju imprezą była narada kierownictwa redakcyjnego Wydawnictwa MON z pracownikami księgarń wojskowo-sportowych. Ostatnio z inicjatywy „Domu Książki" zorganizowano w Warszawie dwudniową naradę (w dniach 21 i 22 czerwca), w której uczestniczyli: Państwowe Wydawnictwo Techniczne, Państw. Wyd. Gosp. „Polgos", P. P. W. „Wydawnictwa Komunikacyjne" i Polski Komitet Normalizacyjny.

W naradzie wzięło udział 50 kierowników księgarń technicznych i naukowych z całego kraju, a ze strony wymienionych wydawców dyrektorzy bądź też redaktorzy naczelni oraz dwudziestu redaktorów głównych poszczególnych działów każdego wydawnictwa.

W wyniku narady pracownicy księgarscy zdobyli poważny zasób wiadomości, które pozwolą im na usprawnienie pracy. Jednocześnie ze swej strony przekazali oni wydawcom i ich odpowiedzialnym pracownikom spostrzeżenia i uwagi zbierane w codziennej pracy przy ladzie księgarskiej co do metod i środków rozpowszechnienia tej grupy wydawnictw.

„Dom Książki" zamierza w najbliższym czasie zorganizować podobne narady z wydawnictwami rolniczymi, medycznymi, muzycznymi i inn.

Wczasy! wczasy!

Wisłą do Gdańska

Podróże nie zawsze należą do przyjemnych, szczególnie jeżeli wypływają z konieczności. Ale są też podróże, które odbywamy wyłącznie dla własnej przyjemności. Nikt z pewnością nie zaprzeczy, że przejazd statkiem Wisłą z Warszawy do Gdańska można zaliczyć do najmilszych podróży. Wielka też jest frekwencja na uruchomionej przez Państwową Żeglugę linii pasażerskiej.

Któż z niej korzysta? Przede wszystkim — urlopowicze, którym przecież nie zależy na pośpiechu. Nieco dłuższa w czasie podróż wydaje się w praktyce znacznie krótszą od nudnej podróży koleją, gdyż urozmaicają ją malownicze krajobrazy nadwiślańskiej ziemi i miast, woda, świeże powietrze, słońce i swoboda ruchów. Statkom kursującym Wisłą pomiędzy Warszawą a Gdańskiem jak „Kiliński", „Waryński", „Gen. Świerczewski", „Traugutt", czy „Żeromski" nie dorówna pod względem wygód nawet luksusowy pociąg restauracyjno-sleepingowy.

NA STATKU

Czegóż na nich nie ma? Są wygodne dwu i więcej osobowe kabiny sypialne, które po dopłacie do biletu 12 zł stoją do dyspozycji pasażera. Zwolennicy słońca mogą zamienić pokład w płynącą plażę, gdyż statki wyposażone są w dostateczną ilość leżaków. Leżakowanie na pokładzie dostarcza aż tyle przyjemności, że niektórzy z pasażerów stosują je nawet nocą, przy blasku księżyca i... reflektora, szukającego na brzegach znaków kursu.

PŁYNĄ BARKI

Państwowa Żegluga poza komunikacją pasażerską odgrywa doniosłą rolę w transporcie. Przewóz towarowy jest głównym celem żeglugi śródlądowej. Odciąża ona w znacznym stopniu transport kolejowy i samochodowy. Przy pomocy barek, holowników i statków przerzucamy dziesiątki tysięcy ton towarów z jednego krańca Polski na drugi. Traktami wodnymi płyną obładowane barki przewożąc cukier, sól, mąkę, zboże, maszyny i węgiel.

Z początkiem sezonu nawigacyjnego oddano do użytku nowy trakt wodny — kanał Gopło — Warta. Poważne jest jego zadanie w transporcie wodnym. Usprawnia on bowiem znacznie transport na Kujawach, które są przecież głównym dostawcą cukru. Komunikacja wodna znajduje tu obecnie pełne zastosowanie w transporcie buraków cukrowych i innych płodów rolnych oraz węgla brunatnego.

DO POZNANIA KRÓTSZA DROGA

Skrócono drogę wodną, łączącą Wisłę z Poznaniem o 100 km, a bieg górnej Warty z Wisłą o około 300 km.

— Dzięki budowie kanału Gopło — Warta, możemy w sezonie nawigacyjnym odciążyć transport kolejowy w 100 proc. — oświadcza kierownik Bydgoskiej Ekspozytury Państwowej Żeglugi — Maksymilian Generalczyk.

Niedocenlona i zaniedbania w okresie przedwojennym komunikacja wodna znajduje dziś właściwe zastosowanie. Budujemy nowe trakty wodne, którymi popłyną nowe statki i barki. Transport musi nadążyć za potężnym rozwojem gospodarczym naszego kraju.

PROPORZEC W BYDGOSZCZ

Wkład żeglarzy śródlądowych w realizację ogólnych planów transportu jest znaczny. Najlepszymi osiągnięciami szczyci się załoga Bydgoskiej Ekspozytury Państwowej Żeglugi. Jest ona obecnie w posiadaniu proporca przechodniego za zwycięstwo w ogólnopolskim współzawodnictwie.

— Nie oddamy raz zdobytego proporca — twierdzi przodownik pracy Jan Górnacki, który z mechanika „Goplany" zaawansował na kierownika pogotowia technicznego. — Plan przewozu towarowego za II kwartał wykonaliśmy dokładnie w 200 proc. Na naszych żeglarzy można liczyć.

Podjęty przez załogi pływające i personel administracyjny Czyn Lipcowy został już wykonany i to z nadwyżką. Zobowiązanie mówiło bowiem o przekroczeniu planu operatywnego w miesiącu czerwcu o 30 proc., w realizacji zaś osiągnięto 48 proc. ponad plan.

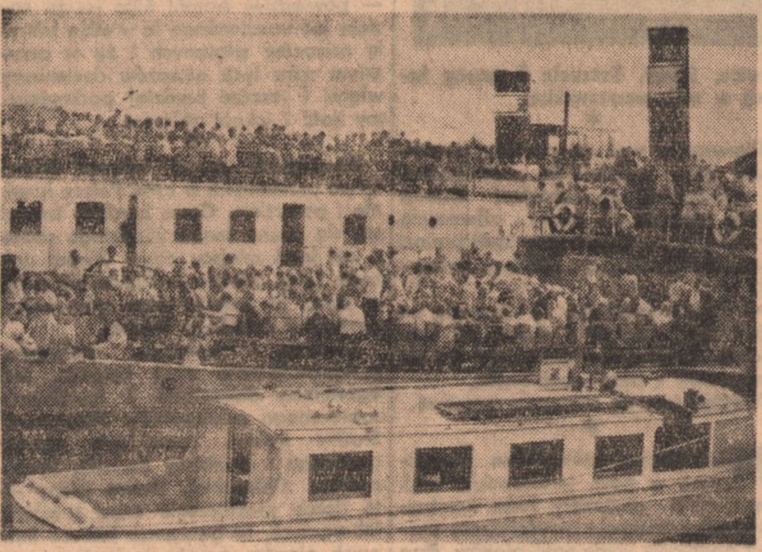
RADZIECCY ŻEGLARZE — WZOREM

Żeglarze nasi wzorują się w pracy na doświadczeniach radzieckich kolegów. Tak jak w fabrykach rozszerza się ruch stachanowców, wśród żeglarzy coraz szersze kręgi zatacza ruch rusłanowców. Metody pracy radzieckiego żeglarza śródlądowego Rusłana stosują już załogi holownika „Toruń" z kapitanem Janem Ziętarą i mechanikiem Franciszkiem Kabacińskim oraz holownika „Bydgoszcz" z kapitanem Stefanem Wiśniewskim i mechanikiem Bronisławem Bogackim na czele. Stosowanie metod rusłanowskich zwiększa przelotowość statków w miesiącu o 1,5 rejsu. Umiejętne wykorzystanie np. „cichej wody" przyśpiesza szybkość jazdy statków o 1,5 km na godzinę.

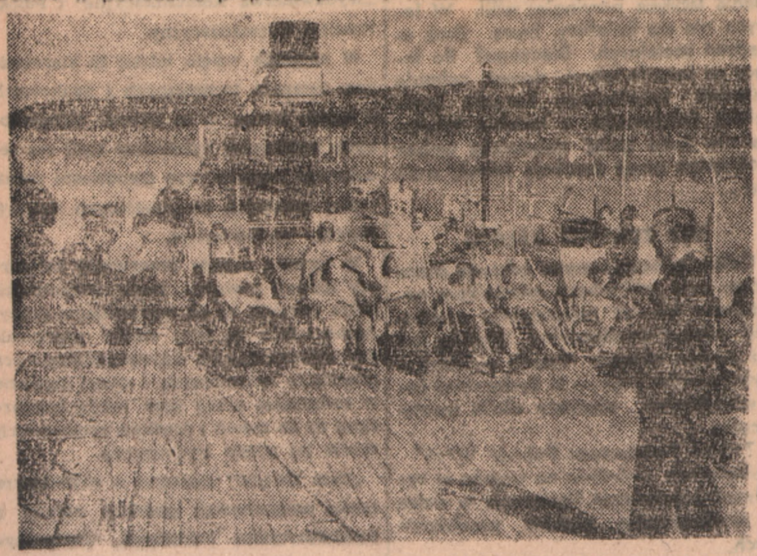
Coraz szybciej, coraz sprawniej, coraz oszczędniej odbywa się wodna komunikacja towarowa. Coraz przyjemniejsza jest także praca w żegludze śródlądowej. Kiedyś przy blasku świecy spędzali żeglarze wolne chwile w brudnych kajutach, grając w karty. Jakże inaczej jest dziś. Do dyspozycji załogi stoją aparaty radiowe, akordeony, wieczorem mrok rozprasza światło żarówek elektrycznych, na statkach są biblioteki.

Przyjemnie dziś pracować w żegludze.

Henryk Kosecki.



„Bałtykiem" płyniemy do... Bałtyku. Nazwa statku brzmi bowiem tak samo jak cel podróży. Wczasy ruchome FWP na „Bałtyku" to jedna z najatrakcyjniejszych form wypoczynku.



Słońce i woda! Przyjemnie jest płynąć błękitnym szlakiem Wisły.



Na opał kopiemy torf, którego na Pomorzu mamy pod dostatkiem. W gm. Wąsosz (pow. Żnin) praca na łąkach trwa w pełni. (Foto: Pilichowski)

List z Wybrzeża

Wśród rybaków na Helu

Hel w lipcu

Odbudowa i rozbudowa osiedli rybackich na półwyspie Helskim, a przede wszystkim w samym Helu, jest jednym z ważniejszych zagadnień, realizowanych planowo i systematycznie.

Z osiedlami rybackimi łączy się i sprawa kadr, następnie zaopatrzenie rybaków w konieczny tabor, sprzęt oraz wszelkie ich potrzeby życiowe.

Polska Ludowa dba, aby rybak morski, który rozpocznie swą pracę, prowadził ją trwale i aby rezultaty jego pracy były zawsze dobre, w postaci jak największej ilości złowionych ryb.

Toteż rybacy, dający gwarancję stałej i wydatnej pracy w rybołówstwie morskim, zorganizowani w państwowych przedsiębiorstwach połowowych lub w spółdzielczych, względnie łowiący indywidualnie, mają zabezpieczone odpowiednie domy w osiedlach rybackich, i cieszą się wydatną pomocą rządu.

Rybacy są nieustannie szkoleni. Kandydaci przechodzą przeszkolenie teoretyczne i praktyczne. Równocześnie w osiedlach rybackich dba się o wykształcenie fachowców w zakresie przemysłu pomocniczego, a więc specjalistów z dziedziny budowy jednostek rybackich dla rybołówstwa przybrzeżnego, bałtyckiego i dalekomorskiego, a dalej fachowców z dziedziny sieciarstwa i przemysłu wędzarniczego oraz konserwowego.

Rybacy w Helu stanowią cenny materiał instruktorski. Pewna ich część mieszka w samej gromadzie lub niedaleko portu, w dawnej kolonii rybackiej, zbudowanej przed wojną, z kredytów Banku Rolnego. „Kolonia" ta, licząca około 100 domków jedno i dwurodzinnych — podczas ostrzeliwania Helu, przez okręt wojenny „Schleswig Holstein" — uległa zniszczeniu w 75 proc. Prace około odbudowy domków, podjęli sami rybacy przy pomocy funduszów własnych i kredytów państwowych.

Domki trzeba było zmodyfikować. Dawne ciasne i niewygodne klitki odbudowano na obszerniejsze izby mieszkalne. Morski Urząd Rybacki i Przedsiębiorstwo „Arka" wykazały dużą troskę o rybaka i jego rodzinę. Ostatnio MUR oddał 4 domki, a „Arka" — 7 domków. Równocześnie z dawnych przedwojennych pomieszczeń Straży Celnej — odbudowano dla potrzeb transportu i rybnego przemysłu przetwórczego „Hotel Robotniczy" na 100 ludzi. „Hotel" rozwiązuje w znacznej mierze braki mieszkaniowe i pozwala na realizację przewidzianych Planem 6-letnim inwestycji przemysłu rybnego. W stadium prac znajduje się budowa wielkiej chłodni, hali rybnej i patroszalni. Postęp robót jest bardzo duży pomimo, że budowa wymaga specjalnego palowania fundamentów ze względu na piasek i wodę zaskórną.

— Hel, jako baza rybacka — informuje nas ob. Blewiazka — odgrywa i odgrywać będzie nadal wielką rolę, gdyż Hel stanowi schronienie nie tylko dla flotylli rybaków półwyspu Helskiego, tj. taboru pływającego z Kaźnicy, Jastarni, Boru i Helu, ale również dla flotyli rybaków gdyńskich i gdańskich.

Bliskość terenów połowowych, pozwala na należytą ich eksploatację przez rybaków kontynuujących połowy bałtyckie.

Na podstawie wzorów radzieckich, zmodyfikowano technikę rybołówstwa. 45 lat temu nie znano na półwyspie helskim motoru. Po pierwszej wojnie światowej, rybacy stosowali motory, o bardzo słabych silnikach. Wydajność ich była minimalna to też zakres połowów ograniczał się do paru mil morskich od brzegu. Używano na wszelkie połowy sieci zastawne, dryfujące niewody, żaki, haczyki i takle.

Obecnie stare i dawne sposoby połowów zaniechano. Stosuje się jak w Związku Radzieckim silne motory produkcji polskiej następnie windy kutrowe, do wyciągania sieci a nade wszystko trawle. Trawlami łowi się fladry, dorsze, szproty, śledzie i inne gatunki ryb. Wyniki są zawsze doskonałe.

Na podstawie już osiągniętych rezultatów, tak spółdzielczości jak i państwowych przedsiębiorstw połowowych, trzeba stwierdzić, że rybactwo helskie zdało dobrze egzamin rybołówstwa morskiego i że dalszy jego rozwój jest zapewniony. (dz).

Łódź staje się zielona

Łódź, w lipcu.

Chaotyczna, bezplanowa gospodarka kapitalistyczna i polityka komunalna prowadzona w Łodzi do roku 1939 oraz rabunkowa w okresie okupacji wybiła swoje znamię na szacie zielonej tego miasta. Istniała wyraźna dysproporcja pomiędzy zmasowaniem fabryk, koncentracją ludności a powierzchnią zadrzewioną i zieleńcami. Nieznośne wady źle zbudowanego miasta — upał w lecie, brak przewiewu i zaduch, wreszcie wysoki procent zachorowań na gruźlicę — oto cechy Łodzi w okresie przed II wojną światową.

Dopiero czasy Polski Ludowej przyniosły w tym względzie znaczną poprawę na lepsze. Dziś Łódź posiada około 20 parków i ogrodów w tym 9 ogródków jordanowskich z urządzeniami dla dziatwy. Parki mają łącznie ponad 450 ha powierzchni.

Historia parków łódzkich jest interesująca. Najstarszy z nich **Park Źródliska** założony został w r. 1843. Położony w pobliżu dawnego Wodnego Rynku, utracił z czasem źródła, które na przestrzeni lat wyschły i została po nich tylko nazwa. Tu rosną najstarsze w Łodzi dęby, a znajdujący się w pobliżu i przyłączony dziś były ogród Schajblera (Źródliska II) posiada wiekowe cisy, oryginalne z powodu kształtu liści buki i wiązy, zakwitające rok rocznie magnolie, szkolny ogród botaniczny i palmiarnię. Tu zeszłego roku zakwitła agawa, puszczając pęd kwietny długi na 7 metrów, co było ewenementem pierwszej klasy, ponieważ roślina ta zakwita w naszym klimacie niezmiernie rzadko, podobno raz na 100 lat.

Następne ogrody i parki powstawały skąpo w drugiej połowie i pod koniec XIX stulecia, raczej dla potrzeb burżuazji niż dla ogółu i łódzka klasa robotnicza żyła tradycjami pieszych wędrówek świątecznych do lasów podmiejskich, szczególnie zaś do **Łagiewnik.** W roku 1904 miasto zakłada park im. X. J. Poniatowskiego, który jest równocześnie próbą znalezienia polskiego stylu w rozwiązywaniu ogrodowej flory i przestrzeni.

Dumą Łodzi jest ogromny **Park Ludowy**, miejsce festynów i radosnych świąt klasy robotniczej miasta kominów i wrzecion. Park Ludowy, założony po pierwszej wojnie światowej obejmuje dziś ogromną przestrzeń 228 ha, wobec którego wspaniałej i krzepkiej zieleni bledną i maleją wszelkie parki zachodniej Europy wraz z Polami Elizejskimi pod Paryżem. Jedynie państwo socjalizmu potężny Związek Radziecki posiada większe i bogaciej wyposażone parki ludowe.

Łódź odczuwała brak odpowiedniego kąpieliska dla mas. Trudności te częściowo rozwiązano inwestując na przedmieściu miasta w **Rudzie** budowę rozległego parku-kąpieliska im. 1 Maja na przestrzeni 87 ha. Nad rzeczką Ner zbudowano staw sedymentacyjny (staw oczyszczalnik), następnie plaże, kilka kąpielisk, szatnie, staw z łódkami itp. Inwestycja ta zakrojona na wielką skalę w tym roku będzie częściowo gotowa i oddana do użytku publiczności w roku 1952. W Rudzie w czasie poszerzenia stawu znaleziono kły mamuta i nie wiadomo czy ten wilgotny z natury teren nie kryje dalszych cennych okazów fauny przedhistorycznej.

Złośliwi twierdzą, że parki łódzkie stworzone są wg jednego szablonu, że wystarczy obejrzeć dwa lub trzy spośród nich np. park **Poniatowskiego**, **Sienkiewicza**, czy **Kolejowy** aby stworzyć sobie obraz o wyglądzie wszystkich. Twierdzenie to nie jest prawdą. Każdy z parków posiada odrębny styl, inny drzewostan i odmienny urok. Tak np. park na **Julianowie**, dawny ogród fabrykantów łódzkich posiada partie naturalnych stawów i scenerią swą przypominają nieco romantyczne warszawskie Łazienki. Niestety dawny pałac zbombardowany w roku 1939 okupant rozebrał i zostały tylko mostki, przepusty, drzewa i tajemnicze czarno-okie stawy.

W czasie od roku 1945 miasto otrzymało 6 ogrodów dawnych magnatów łódzkich, a wszystkie mury i kraty zostały obalone i dziś po pracy spoczywają w nich właściwi włodarze Łodzi wraz ze swymi dziećmi — łódzki świat pracy. Takim przepięknym nowym nabytkiem jest park im. Matejki, szumiący w pobliżu planowanej obecnie dzielnicy uniwersyteckiej miasta (góra ul. Narutowicza). Łodzianie nie znają jeszcze tego parku, utrzymanego w stylu francuskim, strzyżonego, który jest ulubionym miejscem nauki młodzieży studiującej. Z parkiem tym łączy się pewna historia. Ogród założył i otoczył płotem zamożny fabrykant łódzki Heyman -Jarecki dla żony chorej na płuca. Kiedy małżonka zmarła — magnat zamknął wejścia do parku i po ścieżkach nie przechadzał się nikt prócz dozorcy który mieszkał w osobnym domku w pobliżu.

Obecnie wejścia do szeregu pomagnackich ogrodów władza ludowa otwarła dla wszystkich naoścież. Rośnie, potężnieje ilość zieleni w zadymionej dawniej Łodzi. Na miejscu dawnych ruder zakłada się zieleńce, skwery, kwietniki, gustownie zaplanowane pasaże, a na przedmieściach sadzi się drzewa przy pętlach linii tramwajowych i wymijalniach. O ile wycięcie jednego drzewa jest w Łodzi problemem, o tyle sadzenie nowych drzew jest działaniem ciągłym i codziennym.

Plan przewiduje, że areał ogrodów w Łodzi wzrośnie każdego roku Planu 6-letniego o 10 ha, przy czym pod tereny zielone w związku z rozwojem i rozbudową miasta wydzieli się do zagospodarowania nowych 240 ha. Łódź będzie miastem fabryk i szumiących ogrodów, robotników i zdrowej zieleni, miastem które w marszu do socjalizmu kroczyć będzie w odświętnej szacie. Ta ambicja Łodzi do zajęcia w tym sensie czołowego po Warszawie w kraju miejsca, jest ze wszech miar godna uwagi i warta naśladownictwa.

J. Dukla.

KULTURA i SZTUKA

Humor fredrowski

W 75 rocznicę zgonu wielkiego komediopisarza

„...nie bzdurzę o cnocie
Nikt mnie jednak przy podłej
[nie zastał robocie.
Dla zysku nic nie czynię.
[Prawdę mówić lubię
. . . .
Nie cierpię pedagogów, ale
[czczę rozumnych."
(Tomasz Kajetan Węgierski
„Moja ekskuza")

Od Eschylosa i Plauta do Ibsena i Rostanda dwie cechy ludzkie czynią dzieła sceniczne ogólnoludzkimi: tragizm i komizm. Nie wielu jest w dziejach światowego piśmiennictwa i teatru pisarzy, którzy jak np. Shakespeare potrafili łączyć te dwie cechy w ogromnej rozpiętości swego talentu. Ci należą do największych. Ale już jedna z tych cech wystarcza, by uczynić pisarza scenicznego wielkim a jego dzieło nieprzemijającym. Tak się rzecz ma np. z Molierem. Na polskiej scenie tak jest przede wszystkim z Fredrą. Jego dzieła nie starzeją się. Są zawsze młode. Tchną życiem, aczkolwiek to życie, które przedstawiają, dawno już legło w lamusie wspomnień i rekwizytów.

Co nas bawi u Fredry, co przykuwa naszą uwagę, wydaje się zawsze trafne i świeże? Nie środowisko mieszczańsko szlacheckie, które przedstawia, a które czasem bezlitośnie wydrwiwa (np. w „Panu Jowialskim", w „Ślubach Panieńskich" czy w „Damach i huzarach"), albo wręcz piętnuje (np. w „Dożywociu" czy w „Panu Geldhabie"). Również nie przeszłość, którą trochę idealizuje uczuciowo („Zemsta") i nie ta warstwa społeczna, do której sam należy, mianowicie arystokracja, wobec której przecież jest najbardziej cięty w swojej satyrze obyczajowej („Mąż i żona"). Nie to jest w dziełach Fredry istotą trwałości, nie ulegającej skazie czasu. Istotą trwałości tych dzieł jest **komizm**. Komizm klasyczny, niejako starogrecki, bo odnoszący się do najbardziej znanych, powszechnych cech natury ludzkiej. Komizm renesansowy, szekspirowski, bo dotyczący spraw nowoczesnej kultury i jej tła społecznego. Komizm wreszcie na wskroś współczesny, bo obejmujący w bezosobowej syntezie typ ujemny dzisiejszego człowieka: głupca, pyszałka, sknery, pijaka, zarozumialca czy też głupka-poczciwca, którym można obracać dookoła jak malowaną kukłą (np. Szambelan w „Panu Jowialskim").

Taki jest Fredro: bawi nas i śmieszy, a jednocześnie uczy. W jego postaciach komediowych widzimy rzeczy i ludzi nam bliskich, chociaż w życiu naszym i w naszym myśleniu od czasu gdy żył i tworzył Fredro, nastąpiło wiele przeobrażeń. Podobnie dzieje się z komediami Moliera, które dzisiaj już trącą myszką a mimo to są i pozostaną nieśmiertelne, bo typy ludzkie jakie Molier przedstawia, żyją wiecznie, jak typy Cervantesa czy Shakespeara. Tak też jest i z Fredrą. Komedie jego grywane są nadal w naszych teatrach jako najlepsze komedie polskie, którym w tym stylu nikt nie dorównał.

Tło obyczajowe jego sztuk próbowano u nas w pewnym okresie w płytki sposób idealizować, pomniejszając tym samym ich wartość i głębię jako społecznej satyry obyczajowej. Pisał o tym Boy-Żeleński w swych „Obrachunkach Fredrowskich": „Jeśli to, co Fredro nam w swoich komediach przedstawia ma być idealizowaniem przeszłości, jeśli jest choćby tylko jej przedstawieniem od dodatnich stron ówczesnego życia, jeśli to jest tzw. „życie nieskomplikowane", ku zbudowaniu młodych panienek, to niechże mnie gęś kopnie!. Ani rusz nie umiałbym wtedy powiedzieć, na czym polega tu owa „pogoda życia" i jego rzekoma wyższość nad naszym dzisiejszym, tak okrzyczanym życiem. Nie ma się też co oburzać: takie wtedy były obyczaje".

Fredro, wielbiąc Moliera i podobnie jak on czerpiąc z życia wzory dla swych typów i sytuacji komediowych, nie zachwyca się starym obyczajem i nie idealizuje przeszłości. Wręcz odwrotnie: krytykuje i wyśmiewa stosunki i obyczaje. Stąd płynie komizm fredrowski, nie polegający na samych tylko słownych czy sytuacyjnych dowcipach, lecz opierający się przede wszystkim na wydobytym niemal z każdego typu — komizmie charakterów.

Pamiętam jak wielki odtwórca ról fredrowskich, jeden z najznakomitszych aktorów polskich Mieczysław Frenkiel, w roli Majora w „Damach i huzarach", w jednej z pierwszych scen tej komedii, ukazując się na scenie, nie wypowiedziawszy jeszcze ani jednego słowa, przechodził ją w poprzek. Czynił to tak mistrzowsko, że przy podniesionej kurtynie zrywał się na widowni huragan oklasków. Ten wspaniały aktor, który wyrósł na świetnych tradycjach naszej sceny dramatycznej, tradycjach Alojzego Żółkowskiego i Jana Królikowskiego, dawał w tej scenie pełny wyraz nieprzemijającemu komizmowi Fredry.

Dlatego mógł Boy-Żeleński napisać o „Damach i huzarach" następujące słowa: „Gdybym miał władzę przelania w czytelników tej przyjemności, jaką mi sprawiają „Damy i huzary", tłoczyliby się do sali Teatru Narodowego, aby zakosztować rzadkiej uciechy artystycznej. Byli po świecie, w zakresie twórczości komediowej, więksi od Fredry twórcy — nie wielu jest od niego większych artystów. Ale trzeba zaprawdę mistrzowskiej interpretacji aktora, aby z wielu na pozór błahych słówek, wydobyć istotny głęboki ton. Uczmy się podziwiać potęgę i czar tej sztuki".

Dodajmy od siebie: potęgę i czar sztuki, która w sposób lekki, pełen swobodnej wesołości, klasycznego komizmu — jest pozytywną nauką obyczajową, którą autor dzieła o „Komizmie", prof. Jan Bystroń, uważa za najwyższy rodzaj komedii.

Dr Stanisław Brzeziński

Odszedł nestor

kompozytorów słowiańskich

W wieku lat 92 zmarł w Novem Vesci u Stare Boleslavi nestor, „patriarcha", jak go nazywano, kompozytorów czeskich i w ogóle słowiańskich, wybitny muzyk, twórca i publicysta muzyczny, Josef Bohuslav Foerster.

Foerster znany jest poza granicami swej ojczyzny przede wszystkim ze sławnych na obu półkulach utworów chóralnych na głosy męskie. Ale nie tylko w tej dziedzinie napisał Foerster wybitne kompozycje. Bogata jest jego twórczość operowa, symfoniczna (pisał symfonie i poematy symfoniczne), kameralna, poważną wartość mają jego kantaty, kompozycje kościelne, pieśni oraz utwory na różne instrumenty solowe, w łącznej ilości przeszło 200 dzieł.

Poza kompozycją pisywał Foerster rozprawy muzyczne, oddawał się krytyce muzycznej, powieściopisarstwu i malarstwu.

Foerster był ostatnim współcześnikiem Fryderyka Smetany; był jego wiernym uczniem, następcą, i jego drogami szedł zasadniczo dalej, choć podkreśla on, w przeciwieństwie do Smetany, pierwiastek subiektywno-psychologiczny w muzyce zarówno czysto instrumentalnej, jako też dramatycznej. Ponadto widać u niego w okresie młodzieńczym wpływy Dvoraka i Griega, a w dziedzinie liryki wokalnej bliski jest on Zd. Fibichowi i H. Wolfowi.

Foerster jest typem artysty-muzyka swojej doby. Jako kompozytor reprezentuje on stadium przejściowe między Smetaną i Dvorakiem a generacją modernistów czeskich, choć wykazuje on niejednokrotnie tendencje wybitnie postępowe. Foerster jest nauczycielem kilku generacji muzycznych. Dzieło jego jest równocześnie klasyczne i ludowe. Toteż dzisiejsi kompozytorzy czescy znajdują w twórczości Foerstera wiele cennych impulsów; im bowiem chodzi także przede wszystkim o to, aby jak najwięcej zbliżyć się do ludu, jego życia i pracy, aby twórczość ich stała się ludowi bliska, zrozumiała, co w dużym stopniu zdołał osiągnąć właśnie Foerster, szczególnie w twórczości operowej i chóralnej.

Śmierć Foerstera, najwybitniejszego — obok Zd. Fibicha — kompozytora czeskiego po Smetanie i Dvoraku, zamyka wielką epokę rozwoju muzyki czeskosłowackiej, obejmującą okres pierwszej połowy XX wieku. W niej działali oprócz Foerstera m. in. Vitezslav Novak, Josef Suk, Otakar Ostrcil i Leos Janacek.

Za zasługi około rozwoju czeskosłowackiej kultury muzycznej został Foerster odznaczony najwyższym wyróżnieniem, zaszczytnym tytułem: „narodni umelec" (narodowy artysta).

Leon Witkowski

Z teki grafików bułgarskich

Nikola Tuszusow



ŻNIWIARZ
(DRZEWORYT)

Czechosłowacka Kronika Kulturalna

W 15 ROCZNICĘ ZGONU GORKIEGO

W związku z 15 rocznicą zgonu Maksyma Gorkiego odbyła się w Mariańskich Łaźniach uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianie zakładu leczniczego „Savarin", w którym w czasie swego pobytu w Czechosłowacji w latach 1923—1924 leczył się M. Gorki. Zakład leczniczy „Savarin" przemianowany został na „Zakład Leczniczy im. Maksyma Gorkiego".

W sali wystawowej Związku Literatów Czechosłowackich w Pradze otwarto wystawę, poświęconą życiu i twórczości M. Gorkiego.

„BURZLIWY ROK" NA SCENIE

Dla uczczenia 30 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji, w Teatrze Państwowym w Brnie wystawiono sztukę pt. „Burzliwy rok", przerobioną z powieści A. Zapotockiego przez Jaroslava Nezvala.

POWODZENIE FILMU „WIELKI OBYWATEL"

Ogromnym powodzeniem cieszy się wyświetlany obecnie w Czechosłowacji film radziecki pt. „Wielki obywatel", poświęcony Sergiuszowi Kirowowi. Film ten obejrzało już w Czechosłowacji ponad milion widzów.

NOWE FILMY

W Czechosłowacji prowadzone są prace nad realizacją filmu o życiu i twórczości wielkiego malarza czeskiego XIX wieku — M. Alesza. W stadium realizacji znajduje się krótkometrażowy film pt. „Lenin w Pradze w 1912 r." oraz film dokumentarny, poświęcony historii Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

WSPÓŁPRACA PISARZY Z RADIEM

Czechosłowaccy pisarze coraz czynniej współpracują z radiem. Ostatnio Milosz Welinsky opracował dla radia powieść Zapotockiego „Burzliwy rok". Znany dramaturg Jarosław Moravec napisał słuchowisko, którego tematem są walki wolnościowe narodów kolonialnych oraz zradiofonizował kilka filmów poświęconych walce o pokój. Ladislav Tałużek pisze wielkie słuchowisko, którego tematem jest walka młodzieży o pokój, pracuje też nad radiową przeróbką powieści Szołochowa „Zorany ugór".

Światło wśród mogił

Nowa Huta — ziemia obiecana dla nauki o Polsce i o człowieku

Tajemnice Nowej Huty, o których zamierzamy poinformować Czytelnika, nie ujawniają ani konstrukcji tego giganta metalurgicznego, ani nie dotyczą najnowszych systemów, stosowanych przy budowie tego miasta przyszłości, dumy Polski Ludowej. Do przeciętnego człowieka nie przemawiają językiem potocznym. Kryją się pod ziemią, a rozszyfrowane mogą być tylko przez znawców, archeologów i prehistoryków.

Prehistoria różni się od historii jedynie odmiennymi metodami badawczymi. Albowiem, podczas gdy historia opiera się na źródłach pisanych, prehistoria posługuje się umiejętną interpretacją innych dokumentów, wykopów ziemnych i wykopalisk. Pozwala jej to na oświetlanie dziejów egzystencji naszych przodków i ich kultury, nieraz na wiele tysięcy lat przed pojawieniem się źródeł pisanych.

Początki archeologii polskiej sięgają XIII wieku. Są to wzmianki o kurhanach, pierwsze zaś wykopaliska znamy dopiero z XV wieku. Długosz powtarza bajkę o „garnkach rosnących w ziemi" a za nim inni pisarze w Niemczech i w Czechach aż do początku XVIII w., jakkolwiek o Polsce już w r. 1661 Jan Jonston z Szamotuł mówi o ceramice grobowej. Archeologia nie wychodzi w Polsce przedrozbiorowej z niemowlęctwa a o znaczenie jej walczą nieliczni naukowcy dopiero od lat stu. Jeszcze do niedawna bardzo skądinąd zasłużeni ludzie nauki odnosili się do niej nieufnie i z lekceważeniem. Przykład klasyczny. W r. 1905 Wiktor Czermak w „II Dziejach Polski" opublikował fotografie blisko 600 wykopalisk i spotkał się z gwałtowną repliką Aleksandra Brucknera. Znakomity uczony wołał z goryczą na łamach jednego z czasopism: — A więc filologia i socjologia, te dwie nauki, które są jak pochodnie, mają pójść pod ławę. Archeologia to zaledwie nikły ognik, którego światło nigdy nie ogrzeje ani nie oświeci!

W tych warunkach zdobycie dla archeologii samoistnej roli, o co zabiega od r. 1894 prof. Włodzimierz Demetrykiewicz, najwybitniejsza postać nowego okresu badań, równa się niemal beznadziejnemu jakby popychaniu kamienia młyńskiego na wyżyny prawie nieosiągalne. Przypominając te zmagania i spory wśród uczonych, konstatuje dyrektor Muzeum Archeologicznego PAU dr Reyman, że już jesteśmy dziś na górze i następne pokolenia zadania będą miały ułatwione. Na razie Polska liczy zaledwie około 40 wybitniejszych prehistoryków, a w dziedzinie paleolitu (epoka kamienna) tylko 2—3. Tymczasem u naszych sąsiadów w Związku Radzieckim rośnie już cała armia badaczy.

Ziemia nie kłamie. Wykazuje odwieczną kulturę Prasłowian i dowodzi, że siedzib ich należy szukać nie tylko nad Wisłą, ale i nad Odrą i pod Berlinem.

Pionierem nowoczesnych tez jest prof. Uniw. Poznańskiego dr Józef Kostrzewski, odkrywca Biskupina, mąż olbrzymiej i żmudnej pracy, który mimo, iż hitlerowcy zamęczyli mu syna i zniszczyli warsztaty, nie załamał się psychicznie i nie dał się odwieść od pracy. Poznański ośrodek wysunął się na czoło — wystarczy wspomnieć, że wychodzi tam dziś aż 7 czasopism poświęconych tej gałęzi wiedzy. Potrzebę zwiększenia kadr prehistoryków odczuwać będziemy coraz bardziej, dotyczy to także ziemi krakowskiej, gdzie otwarły się dla nich idealne warunki.

Jeszcze przed drugą wojną w Miechowskim w Tropiszowie a później w Zofipolu-Igołomii, miejscowości pamiętnej wydaniem w niej przez Tadeusza Kościuszkę manifestu o oswodzeniu Warszawy w r. 1794, odkryto całą osadę garncarską z IV w. n. e. obok innych znalezisk, m. in. grobów neolitycznych. Kilkadziesiąt naczyń pozostawionych w nagłym opuszczeniu tej osady przez ludność, zapewne skutkiem jakiegoś kataklizmu, rozebrali miejscowi chłopi — nadawały się świetnie do — kiszenia ogórków. Alarm prasowy red. Jana Grzywińskiego zwrócił uwagę Pol. Akademii Um. i pozwolił na uratowanie zabytków i rozszerzenie poszukiwań. Znalezisko w Igołomii po wojnie nakryto pawilonem ochronnym — rzadkość w Europie — i odtąd zaczęły zjeżdżać tam wycieczki naukowe z różnych krajów. Bawili tam Czesi, Norwegowie, Szwedzi i Duńczycy.

Oaza garncarska jest unikatem, istnieje tam kilkadziesiąt doskonale zachowanych pieców, a ilość naczyń z różnych epok liczyć można na tysiące. Odkrycie zbija teorię bytności Gotów na tej ziemi, wyroby nie są importem, lecz wytworem miejscowym. Igołomia i jej znaleziska to tylko fragment całości, która jak „ziemia obiecana" kryje na lewym brzegu Wisły całe pokłady zabytków wczesnohistorycznych.

Zanim człowiek ujął w kleszcze obwałowań i spławne koryto rzekę, tworzyła ona kapryśne zakręty i zmieniała wielokrotnie bieg. Pas osadnictwa wije się wzdłuż krawędzi terasy wiślanej na przestrzeni wielu kilometrów. Przez ten właśnie pas przebiegają roboty przy Nowej Hucie. We wrześniu ub. roku we wsi Wyciąże podczas robót około nasypu kolejowego odgrzebały olbrzymie kopaczki całe nowe osady. Część znalezisk padła wprawdzie ofiarą maszyn lub została rozproszona, lecz wnet uzgodnili archeologowie prace z kierownictwem Nowej Huty i obecnie w ślad za bagrami postępuje czujny uczony i zabezpiecza te skarby. Szkoda, że dwa mamuty, których szkielety wykopano, rozebrali nieuświadomieni jeszcze wówczas robotnicy, gdyż na razie nie posiadamy w Polsce żadnego szkieletu tego zwierza należącego do jednego i tego samego egzemplarza — istnieje jednak nadzieja, że natrafi się na dalsze. Jak dotąd zabezpieczono około 270 skupisk osadniczych. Każdy dzień przynosi nowe odkrycia we wsiach sąsiednich. Rząd uznając doniosłość odkryć asygnuje już specjalne fundusze na te cele. W Kościelnikach w dawnym pałacu Morsztynów i Wodzickich, czeka 35 pokoi na adaptację pod placówkę muzealną dla znalezisk.

Nowa Huta będzie więc nie tylko ośrodkiem przemysłowym, ale także osobliwym centrum dla nauki o człowieku.

J. Olszański

Krystyn Mazukiewicz

Do kłosów

Przybladłaś, uczyniłaś się daleka
Pomorska wiosno.
W czerwcu ocieplały rzeki
W porze sianokosu.

Oczy cieszą się żytem,
Twarde ręce, traktory, kombajny.
Kłosem złocisty list :
Kombajny wasze srebro wygarną...

Pożegnanie zostało daleko
W wiosennej dolinie.
Gdzie strumień — zagubione lustro —
Rysą niebieska płynie.

Ludzie mówią: pokój żytom.
Wyłuskują ziarno na dłoń.
Chleb w rozkwicie,
Sygnał prosty i śpiewny:
Kosiarko dzwoń...

Ale przecież wrócisz wiosno,
Gdy zapadnie dzień
Cieniem białej brzozy
W delikatnej mgle.

Księżyc welon zielony roztoczy,
Świetliki nowpina nisko,
Przemieni cię w królewnę nocy,
Tobą w ciemnej dolinie błyśnie.

Snuj się jak morska rozgwiazda.
Wysokim, zielonym cieniem
Popłącz strumienie i gwiazdy
W żarcie lub natchnieniu...

LIPIEC 15 NIEDZIELA

DZIS: *Henryka Włodzimierza*

JUTRO: *Eustachego Walentyny*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111, Pogotowie PCK - 1000. Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516.

To i owo z Bydgoszczy

Za kołnierz



Jesteśmy na tropie zabójcy. Grasuje on codziennie na ul. Hetmańskiej. Złoczyńca nie jest jednak zwykłym przestępcą. Jest to... zabójca drzew! Łamie on piękne korony młodych lip zdobiących ulicę, niwecząc ich żywot.

Wszystkim drzewom na ulicy Hetmańskiej grozi śmierć przez połamanie, jeśli tajemniczym niszczycielem nie zajmą się w porę władze porządkowe i nie zaaplikują mu pokaźniejszej grzywny. Grzywny często leczą ludzi z obłędu nienawiści do przyrody. (ju-k)

Urośnie gmach



Niezadowolenie „To i owo" oraz redakcji całej, która pisała już niejednokrotnie o pustyni na narożniku Staszica i Markwarta uśmierzyła wiadomość z Prezydium MRN. Pisaliśmy o konieczności założenia jakiegoś zieleńca na tym miejscu a tymczasem okazuje się, że już na początku przyszłego roku wybudowany zostanie tam nowoczesny biurowiec ORZZ, na który od dawna czekaliśmy. No i cóż? Wypada tylko życzyć sobie, ażeby zapowiedź budowy gmachu została wprowadzona w czyn jak najprędzej. Rośnij gmachu wysoko aż zbieleje nam oko! (nik)

Świńska sprawa



Najlepszą częścią rodowitej świni jest szynka. Dlatego też przysmak tego rodzaju pakuje się do puszek i sprzedaje w sklepach CZPMS. Ufni w konserwę zakupioną w końcu maja br. otworzyliśmy ją w tych dniach i, o zgrozo, natychmiast zatkaliśmy korkiem. Odór czyli woń znamionowała, iż świnia, której część umieszczono w puszce musiała mieć przynajmniej 150 lat w chwili gdy ją preparowano. Żadna szanująca się świnia czworonożna takiej szynki nie posiada. Zatkniętą puszkę umieściliśmy w spiżarni i boimy się tam wejść. A nuż ktoś z nas zaczadzieje. (ż-fa).

KOMUNIKAT

Uwaga członkowie Ligi Morskiej. — Dnia 17 bm. o godz. 17 w lokalu Zw. Zaw. Transportowców przy ul. Śniadeckich 8 odbędzie się Nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Sportów Wodnych L. M. w Bydgoszczy.

O bydgoskich wczasowiskach

Na zielonej trawce

30° Celsjusza w słońcu to dostateczny powód ażeby opuścić gorące mury miasta i podążyć rankiem na niedzielną wycieczkę. W cieniu lasów szumiących wypocząć, w zimnej wodzie wykąpać się, w potoku promieni słonecznych opalić się. Bydgoszcza nie mają jednak sporo kłopotów z miejscowościami wycieczkowymi. A zwłaszcza z Opławcem i Smukałą.

HAJŻE NA OPŁAWIEC!

W dni świąteczne roi się tam od setek spragnionych słońca wycieczkowiczów, spragnionych spoczynku w cieniu leśnych drzew lub pluskania w falach wartkiej Brdy. Głównym urokiem Opławca jest jego malownicze położenie na stromych stokach rzeki. Tak wyglądają jasne strony Opławca, a ciemne?

POD GOŁYM NIEBEM

Nie odbudowano po zniszczeniach wojennych miejscowej restauracji. Obecna, stanowiąca własność Związku Samopomocy Chłopskiej, mieści się pod gołym niebem. Stoliki stoją w ogrodzie, co jest przyjemne lecz podczas deszczu lub burzy straszliwie mokre.

Dostarczenie schronienia dachu nad głową wycieczkowiczom jest bardzo pilne.

? ? ?

Kąpać się? Owszem można: Brda stoi do dyspozycji. Kąpiele mają jednak charakter dziki, brak basenu dla dzieci oraz plaży Do roku 1939 istniały tu i szatnie i plaża, i zatoczka dla nieumiejących pływać.

Dlaczego mógł sobie na takie „luksusowe" urządzenia pozwolić prywatny przedsiębiorca, który czerpał stąd zyski, a dlaczego nie może zdobyć się na to miejscowa Samopomoc Chłopska lub też BSS?

KOLEJKA I... PAROSTATEK

Połączenie z Opławcem jest dość dogodne. Z bydgoskiego dworca kolejki wąskotorowej odchodzą w niedziele liczne pociągi w których można się wytrząść solidnie, ale którymi także można dojechać. Podróż kolejką nie odznacza się jednak zbytnią atrakcyjnością. Prawdziwych atrakcji dostarczyć mogłaby komunikacja wodna.

Do roku 1928 do Opławca w dni świąteczne kursowały parostatki żeglugi śródlądowej. Przejażdżka nimi nastręczała więcej przyjemności, aniżeli wycieczka statkiem do Brdyujścia.

O TRAMWAJ WODNY

Dno od wielu lat zanieczyszczane zarosło wodorostami i dzisiaj przywrócenie żeglugi statkiem wymagałoby dłuższego „przebijania" trasy. Atoli istnieją możliwości uruchomienia dużej motorówki, odchodzącej z bydgoskiej przystani przy ul. Janka Krasickiego. Duża motorówka łatwo pomieści 40—50 osób. Dwa takie „tramwaje wodne" zdołałyby zapewnić komunikację stałą i opłacalną dla przewoźnika.

DWIE SMUKAŁY

Poza Opławcem, w tej samej linii, mamy przed sobą dwie miejscowości wypoczynkowe — Smukałę Górną i Smukałę Dolną. Do pierwszej dojeżdża się małą kolejką, do drugiej trzeba z pierwszej iść 2,5 km pieszo. Dawniej pociągi wycieczkowe dochodziły do samej Smukały Dolnej. Dlaczego PKP nie uruchamiają obecnie pociągów na tej trasie? Tor leży nadal!

W Smukale Górnej jest piękny las sosnowy i świerkowy z gęstym poszyciem, duży obszar młodego lasu dębowego, wiele dróg i dróżek.

Restauracja — prowadzona tak jak opławiecka, przez Związek Samopomocy Chłopskiej — nie jest powabna.

UPADEK DOLNEJ

Smukała Dolna przedstawia obraz całkiem nieszczególny. Z dawnej plaży nie pozostał najmniejszy ślad, z pięknej restauracji na lewym brzegu Brdy też nie pozostał najmniejszy ślad, w korycie rzeki sterczą szczątki dawnej tamy. Goło, chłodno i beznadziejnie dla wycieczkowicza.

Ten zakątek podbydgoski świadczy o braku inicjatywy naszych placówek gospod. z BSS BZG i Związkiem Samopomocy Chłopskiej na czele.

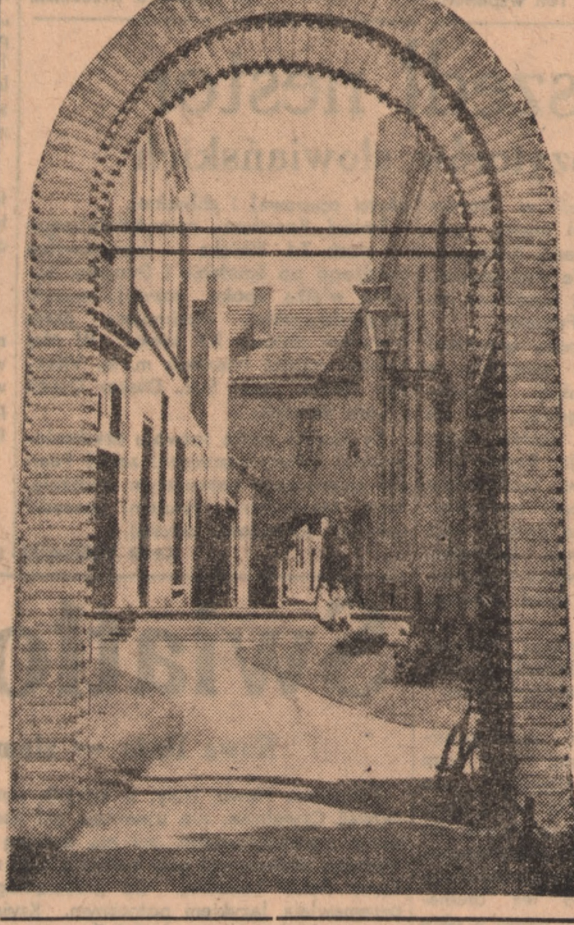
WNIOSKI, WNIOSKI, WNIOSKI

I Smukała i Opławiec posiadają wszystkie zalety miejscowości wycieczkowych, w których ludzie pracy po znojnym trudzie tygodnia mogliby wypocząć i zabawić się. Trzeba jednak, by władze gospodarcze i związki zawodowe zainteresowały się bardziej tymi miejscowościami, znalazły pewne fundusze i zainwestowały je na budowę plaż, gospód ludowych itp.

Znając jednak powolność funkcjonowania i namysłu niektórych instytucji które mogłyby coś w tej sprawie zrobić a nie robią, prosimy o jedno: ażeby wnioski z tego co napisano wyciągnięto predzej, zanim będziemy mieli — 30° C w słońcu. *(nik)*

Konkurs pt. „7 montaży"

Zadanie nr 7



Dzisiejszy, ostatni montaż fotograficzny, ostatnie zadanie naszego konkursu pt. „7 montaży", przedstawia najbardziej chyba romantyczny zakątek Starej Bydgoszczy, noszący niemniej romantyczną nazwę. Zakątek ten dowcipny nasz montażysta oprawił w nowoczesną, choć także romantyczną ramę. Z jakich fragmentów miasta złożony został montaż — odpowiemy na zamieszczonym niżej kuponie konkursowym nr 7.

Ostatnie zadanie-ostatni kupon

Dzisiejszym zadaniem i dzisiejszym kuponem zamykamy nasz konkurs pt. „7 montaży". Jak informowaliśmy w zapowiedzi — zadaniem uczestników było wypełnianie kuponów i gromadzenie ich, by wraz z dzisiejszym przesłać je do redakcji IKP zbiorowo w kopercie, zaopatrzonej w napis: „Konkurs pt. „7 montaży" — Redakcja Ilustrowanego Kuriera Polskiego, Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20". Termin przyjmowania kopert z rozwiązaniami zadań upływa z dniem 20 lipca br. o godzinie 15, po którym to terminie zamykamy urnę. Koperty można nadsyłać pocztą lub też składać je w redakcji albo w portierni gmachu redakcji przy ul. Czerwonej Armii 20.

KONKURS IKP pt. „7 MONTAŻY"

Kupon nr 7

1. Z jakich fragmentów złożony został montaż? ....

2. Jakie są ich nazwy? ....

3. Imię i nazwisko ....

4. Adres ....

Upały i apel mały!

90 WAGONÓW WODY

konsumowała Bydgoszcz na godzinę w ub. czwartek

Upały lipcowe przyczyniły się w znacznym stopniu do podniesienia konsumcji wody w Bydgoszczy. Przedwczoraj ilość wody pompowanej na godzinę przez stację pomp, osiągnęła swój punkt kulminacyjny w roku bież. Podczas gdy największa ilość w r. 1950 wynosiła 968 m sześć. na godzinę, to w czwartek cyfra ta doszła do 1261 m sześć. na godzinę.

Cyfry martwe nie posiadają daru przekonywania. Posłużmy się wobec tego bardziej plastycznym obrazem. Otóż według obliczeń Wydz. Wodociągów — przeciętna ilość dostarczanej bydgoszczanom wody do sieci miejskiej wynosi na godzinę 700 m sześć. czyli pociąg towarowy złożony z 50 wagonów-cystern. Konsumcja przedwczorajsza, przeliczona na tych samych zasadach, równa się pociągowi towarowemu złożonemu z 90 wagonów-cystern. Ileż takich pociągów cysternowych pochłonięto w przeciągu całej doby?

Olbrzymie zapotrzebowanie na wodę w gorących dniach lipca br. powoduje brak wody w pewnych dzielnicach wyżej położonych w ciągu dnia.

Wyjście z sytuacji jest jedno i możliwe jedynie wtedy, jeśli wszyscy bydgoszczanie okażą odrobinę wyrobienia obywatelskiego. Należy więc w godzinach przedpołudniowych i południowych ograniczyć zużycie wody w lewobrzeżnej części miasta o 10 proc. A zatem nie dużo, prawda? (nik)

Odbudowujemy Warszawę

W niedzielę, 15 bm. w kawiarni „Teatralnej" (dawn. „Sim") odbędzie się koncert życzeń, z którego dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy. Koncertuje orkiestra Jana Masłowskiego. Początek o godz. 18. — Wstęp wolny.

KINA

Pomorzanin: Zasadzka (14, 16, 18 i 20.15)

Polonia: Za cenę życia (14, 16, 18,15 i 20,15)

Orzeł: Wesołe kumoszki z Windsoru (13,45 15,45, 17,45 i 20)

Wolność: Krakatit — (14,15, 15,45, 18,15 i 20,30)

Gryf: Wielkie nadzieje (13,45, 15,45, 17,45 i 20)

Bałtyk: Ostatnia noc (14, 16, 18 i 20)

Mir: Oni mają ojczyznę (17 i 19)

Bagatela: Pieśń tajgi (20,30)

PORANKI

Pomorzanin: Ostatni Mohikanin (10 i 12)

Wolność: Statek pułapka (12)

Gryf: Maszeńka (11)

Bałtyk: Maaret (9 i 12)

Wolność: Zaklęta narzeczona (seans dla dzieci) (10)

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Na odsiecz Carycyna (16, 18, 20,15)

Polonia: Za cenę życia (16, 18,15 i 20,15)

Orzeł: Wesołe kumoszki z Windsoru (15,45, 17,45 i 20)

CO? GDZIE? KIEDY?

Wolność: Krakatit — (16,15, 18,15 i 20,15)

Gryf: Wielkie nadzieje (15,45, 17,45 i 20)

Bałtyk: Dr Semmelweis (16, 18 i 20)

Mir: Oni mają ojczyznę (19)

Rozmaitości: Pomorze Zachodnie. Kaslincy. — Mistrzowie (od 16—24)

Bagatela: Pustelnia Parmeńska I s. (21 — o zmroku).

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 15 Pl. Bohaterów Stalingradu 1, tel. 19-31

Apteka Społ. nr 16, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66.

Lekarz-dentysta

Dziś w g. 15—17 pełni dyżur lek.-dent. dr Smukalski Zb. ul. Królowej Jadwigi 3.

TEATR

W lipcu nieczynny.

RADIO

Niedziela, 15 lipca

8,55 Program lokalny dnia, komunikaty. 11,52 Komunikaty. 14,15 Reportaż Jerzego Sawiuka — „Rozpoczęte żniwa w PGR-ach". 14,30 Kącik rolnika. 14,40 Koncert rozrywkowy: Leon Tejkowski - pikulina, Tadeusz Polański - akomp., Grzegorz Kardaś - fort., Stanisław Kozłowski - montaż koncertu. 16,20 Opowiadanie Czesława Czerniawskiego „Awans" 16,35 Utwory wiolonczelowe gra Jerzy Węsławski, akomp. Tadeusz Kurczewski. 17,20 Koncert ork. PR pod dyr. Arn. Rezlera, solista Eug. Raabe, skrzypce. 22,05 Wiadomości sportowe ogólnopolskie - pr. I i II. 22,30 Przegląd sportowy lokalny.

Poniedziałek, 16 lipca

6,50 Program lokalny dnia. 6,52 Komunikaty. 6,55 Muzyka. 13,15 Muzyka. 16,20 Bydgoski Dziennik Radiowy 16,35 Muzyka ludowa. 18,15 Sonata Kruetzerowska Beethovena. 18,50 Odwiedzamy świetlicę w Orzełhowie.

Świetne wyniki zespołowej pracy

Robotnicy Bydg. Przem. Zjednoczenia Budowlanego, dzięki zastosowaniu zespołowych metod pracy, osiągają znaczne wyniki produkcyjne. M. in. murarz Paweł Jeszawicz z Torunia, który w styczniu br. wyrabiał 140 proc. normy, pracując w zespole osiągnął w miesiącach późniejszych przeciętnie 330 proc. normy. Maksymilian Paszota osiągał w styczniu br. 140 proc. — w kwietniu 220 proc. i w maju 300 proc. normy.

III nagrodę Polskiego Radia uzyskał Janusz Markiewicz

Jesienią 1949 r. Polskie Radio ogłosiło konkurs na wspomnienie robotnicze. Termin nadsyłania prac upłynął 15 marca 1950 r. Podane w międzyczasie przez radio i prasę informacje mówiły, że zainteresowanie konkursem było olbrzymie. Z wszystkich stron kraju odezwali się robotnicy, działacze partyjni, inteligencja pracująca i reemigranci. Prace konkursowe przekraczały niekiedy 300 stron maszynopisu. — Zrozumiałym jest przeto, że trudna była praca Komisji Konkursowych, które w ilości kilku ekip drogą kolejnych eliminacji rozpatrzyły ponad 5400 pozycji. 15 miesięcy trwało czytanie i ocena nadesłanych wspomnień. Ostatnio Rozgłośnia warszawska podała do wiadomości wyniki konkursu.

Z przyjemnością notujemy, że nasz współpracownik, członek Związku Literatów Polskich **Janusz Markiewicz** uzyskał III nagrodę w wysokości 2000 zł za opowiadanie „Nie szukałem tytułu".

Odczyt o Dzierżyńskim

W środę 18 bm. o godz. 18 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Generalissimusa Stalina 11 odbędzie się odczyt pt. „FELIKS DZIERŻYŃSKI — BOHATER PAŹDZIERNIKA". Odczyt wygłosi dyr. Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia — Aleksander Dzienisiuk.

NIEDZIELA SPORTOWA

Dziś o godz. 17,30 na stadionie przy ul. Sportowej odbędą się rewanżowe „derby" piłkarzy bydgoskich: Kolejarza i Gwardii, walczących o mistrzostwo II ligi. Mecz ten będzie miał dla obu drużyn decydujące znaczenie. W wypadku bowiem porażki Kolejarza zespół ten stanie oko w oko przed widmem spadku z ligi.

*

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo" organizuje w Bydgoszczy, dziś o godz. 9 na Stadionie „Spójni" — Okręgowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne ZS „Ogniwo" z udziałem najlepszych zawodników Torunia, Grudziądza, Wąbrzeźna, Inowrocławia, Łobżenicy, Tucholi, Więcborka, Chojnic i Bydgoszczy.

*

W dniu dzisiejszym na stadionie Gwardii w Bydgoszczy dojdzie do interesującego pojedynku piłkarskiego, o wejście do II ligi, między mistrzem okręgu pomorskiego — OWKS (Bdg)., a najlepszą drużyną woj. gdańskiego — Stalą (Gd). Mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 11,00. (X)

Drzewo przydrożne to nie tylko ochrona przed skwarem...

Doniosła rola zadrzewienia

Długość krajowej sieci dróg o twardej nawierzchni wynosi około 100 tys. kilometrów. Oprócz tych dróg są jeszcze drogi gruntowe, będące również szlakami komunikacyjnymi, sieć których jest kilkakrotnie dłuższa od sieci dróg o nawierzchni twardej.

Długość sieci dróg wodnych śródlądowych zdatnych do żeglugi sięga 5 tysięcy kilometrów; obok tej sieci istnieje znacznie dłuższa sieć dróg wodnych nieżeglownych.

Tylko część wymienionych dróg jest zadrzewiona lub zakrzewiona.

Problem zadrzewienia dróg publicznych i brzegów wód postawiony jest do wykonania w Planie 6-letnim W związku z tym została powzięta w dniu 23 grudnia 1950 r. uchwała Prezydium Rządu, mająca na celu właściwe rozwiązanie i zrealizowanie tego problemu

Korzyści, jakie daje zadrzewienie dróg, są wielorakie i w grubszych zarysach dają się ująć następująco:

Drzewa posadzone po obu stronach dróg, których łączna długość wyraża się dziesiątkami tysięcy kilometrów, dadzą po latach bardzo poważną masę drewna, co ma doniosłe znaczenie z uwagi na niedostateczne zasoby tego surowca, znajdującego tak wielkie i wielostronne zastosowanie. Żeby masę drzewną otrzymać w możliwie niedługim okresie czasu, należy drogi i brzegi wód obsadzać przede wszystkim i w maksymalnej ilości gatunkami drzew szybkorosnących, jak brzoza, modrzew, topola, uwzględniając jednocześnie udział cennych drzew liściastych, jak dąb, jesion, jawor, klon, wiąz i olsza czarna, w zależności od warunków glebowych, klimatycznych i lokalnych.

Odcinki dróg obsadzone drzewami miododajnymi, jak lipa i akacja, za siłą pobliskie pasieki w dodatkowe źródła nektaru kwiatowego i zachęcą pszczelarzy do powiększenia liczby istniejących uli. Zwiększone ilości pszczół zapylą większe ilości kwiatów na pobliskich polach uprawnych, co znowu spowoduje zwiększenie ilości nasion.

Obsadzenie części dróg drzewami owocowymi, np. późnymi jabłoniami, orzechami, czereśniami lub drzewami i krzewami, których kwiaty lub owoce są poszukiwane w lecznictwie ziołowym, zwiększy zasoby krajowe w tych dziedzinach.

Wśród drzew i krzewów przydrożnych znajdą schronienie liczne gatunki ptaków, przede wszystkim owadożernych oraz drapieżnych, które, tępiąc owady i drobne gryzonie, współdziałają wydatnie i bardzo skutecznie z człowiekiem w jego walce ze szkodnikami pól uprawnych. Stonka ziemniaczana przestanie być groźną, gdy będzie tępiona przez szpaki i kosy.

Drzewa liściaste posadzone razem z drzewami iglastymi i z krzewami po obu stronach drogi stykają się wzajemnie konarami i gałęziami, tworząc rodzaj zielonych ścian Ściany te osłabiają siłę wiatrów, co ma duże i wielorakie znaczenie tak dla dróg jak i dla leżących wzdłuż drogi pól uprawnych, a mianowicie:

chronią drogę od żaru słonecznego i deszczu i zmniejszają niszczycielską działalność wód deszczowych, zabezpieczają od tworzenia się na niej zwałów piasku lub śniegu niesionych wiatrem;

zmniejszona siła wiatru zmniejsza parowanie roślin i pól, broniąc je przed wysuszaniem; w zimie sprzyja bardziej równomiernemu rozłożeniu pokrywy śnieżnej, która topniejąc na wiosnę, zasili pola wilgocią; poprzez swe liście drzewo transpiruje wodę pobraną korzeniami z gleby po wykorzystaniu jej składników pokarmowych; powietrze zatem wokół drzew posiada większą zawartość wilgoci, co wpływa na zmianę mikroklimatu (lokalnego klimatu) i zmniejsza rozpiętość temperatur dziennych i rocznych.

Zredukowana siła wiatru chroni uprawy na przydrożnych polach od zwiewania dwutlenku węgla, będącego jednym z najważniejszych pokarmów dla roślin; gaz ten wydzielany przy oddychaniu i wydobywający się z gleby gromadzi się jako cięższy od powietrza tuż nad ziemią i po osiągnięciu właściwego stężenia zostaje asymilowany przez zielone części roślin i rozłożony na drodze chemicznej na węgiel i tlen, przy czym węgiel rośliny zatrzymują na własny użytek, a wydzielają tlen.

Drogi obsadzone różnymi gatunkami drzew i krzewów znakomicie upiększają i urozmaicają krajobraz zwłaszcza na równinach. Podróżowanie, czy to pieszo czy też pojazdem wśród dróg zadrzewionych, ożywionych gwarem i ruchem ptaków, nasyconych tlenem i zapachami kwitnących drzew i krzewów, cieszących oczy wielorakością barw, na przykład w jesieni, chroniących podróżnego przed deszczem i wichrem, kurzem i spiekotą słoneczną — mniej męczy i nuży, a raczej wywołuje nastroje i uczucia estetyczne i pogodne, zwłaszcza gdy towarzyszy im świadomość, że mijane drzewa to nie tylko dekoracja dróg, ale jednocześnie i przede wszystkim wieloraki pożytek gospodarczy i zdrowotny.

Doniosłe znaczenie większych skupisk drzewnych, a także zadrzewień przydrożnych, jako zapór wiatrochronnych, zmniejszających erozję i zdolnych wywrzeć zdecydowany i dobroczynny wpływ na zmianę warunków klimatycznych, było przedmiotem wieloletnich badań i doświadczeń w Związku Radzieckim, w wyniku których rozpoczęta została w końcu 1948 r. na wielką skalę akcja zadrzewień i zakładania ochronnych pasów leśnych na tych rozległych obszarach Związku, które dotychczas cierpiały od wysuszających wiatrów, a co odbijało się nader niekorzystnie na produkcji rolnej. TEKA

Naprzód - młodzieży światal...



Ponad 2 miliony młodych obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z górą 250 tysięcy młodzieży 70 krain świata zbierze się w Berlinie, by na III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój — zadokumentować potęgę i nierozerwalność Światowego Frontu Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Sportowcy wszystkich kontynentów czynią ostatnie przygotowania, by podczas wielkich Dni stanąć u szczytu sprawności fizycznej.

Sport

14:16,6 min. na 5000 m biegnie Schade (Niemcy)

W Helsinkach startował biegacz niemiecki Schade uzyskując na 5.000 m wynik 14:16,6 co jest nowym rekordem Niemiec. Znany zawodnik Storch rzucił młotem 55,54 m; Ulzkeimer przebiegł 800 m w 1.53,2 a Hass 400 m 47,8.

Z areny zagranicznej

HAGA. Mistrz Europy w piłce wodnej Holandia pokonała wicemistrza Europy Szwecję 5:1 (3:1).

REIMS. Wielki wyścig automobilowy o tak zwaną „Nagrodę Europy", wygrał Fangio (Argentyna) jadąc na Alfa Romeo z szybkością 178.6 km/godz. Drugim był Ascari na Ferarri.

TURYN. Wyścig kolarski Tour de Piemont, zakończył się tragiczną śmiercią Włocha Serse Coppi, brata znanego kolarza Fausto Coppi.

Usuniemy wrogów sportu polskiego - zwiększymy czujność w doborze kadr

Narada Wojewódzkiego Aktywu sportowego w Bydgoszczy

Piątkowa Narada Wojewódzkiego Aktywu Sportowego w Bydgoszczy zdecydowanie potępiła wypadki na imprezach w Radomsku, będące wynikiem szkodliwych pozostałości i nawyków sportu burżuazyjnego — wypadki, które są zaprzeczeniem wytycznej linii sportu Polski Ludowej.

Naradę zagaił przewodn. WKKF ob. Dąbrowski, po czym I sekretarz WKKF ob. Leon Murzyn wygłosił referat pt. „Sytuacja w jednostkach sportowych na terenie woj. bydgoskiego — w świetle Uchwały Prezydium GKKF z dnia 23. 6. 1951 r.". Prelegent krytycznie omówił sytuację w zrzeszeniach sportowych na Pomorzu, wykazał niedociągnięcia na polu wychowawczym, pracy organizacyjnej oraz brak czujności klasowej w kolektywach związkowych. Twardo padały słowa wskazujące konkretne wypadki niedbalstwa i szowinizmu klubowego, które doprowadziły do awantur i gorszących zajść na boiskach Wąbrzeźna, Włocławka, Małew i Rypina.

Podsumowania dyskusji dokonał przedst. GKKF ob. Drągowski, wskazując na konieczność wzmożenia czujności klasowej, pogłębienia świadomości ideologicznej, apelował do aktywu o roztoczenie właściwej opieki nad młodzieżą. Musimy baczniej śledzić nasze szeregi i oczyścić je ze szkodliwych elementów, które tkwią jeszcze w aparacie WF i Sportu. Elementy te wykorzystując brak czujności i oportunistyczny stosunek niektórych działaczy, usiłują na każdym kroku szkodzić i rozbić moralnie rozwijający się wspaniale młody sport Polski Ludowej.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

Aktyw sportowy województwa bydgoskiego zebrany na naradzie w dniu 13. 7. 1951 r. po zapoznaniu się z uchwałą Prez. GKKF w sprawie sytuacji w zrzeszeniach sportowych Unia i Stal oraz w sprawie wypadków na imprezach sportowych w Radomsku potępia bezwzględnie stare i szkodliwe nawyki jak i tradycje burżuazyjnego sportu, godzące w dobre imię i w słuszną linię rozwoju KF i Sportu Polski Ludowej.

W świetle tej uchwały po przedstawieniu sytuacji na terenie woj. bydgoskiego w referacie i w dyskusji aktyw województwa bydgoskiego postanawia:

1. Przeprowadzić analizę pracy w jednostkach sportowych każdego powiatu i miasta, celem zebrania materiałów na narady aktywu miejskiego i powiatowego, z uwzględnieniem wypadków wskazanych i omówionych na dzisiejszej naradzie.

2. Przeprowadzenie narad powiatowego i miejskiego aktywu sportowego, w celu zapoznania z Uchwałą Prez. GKKF, WKKF i z sytuacją w jednostkach sportowych w świetle tych uchwał na danym terenie.

3. Wyciągnięcie wniosków w stosunku do winnych łamiących słuszną linię rozwoju KF i sportu polskiego.

4. Wskazanie metod wychowawczych i zasadniczych kierunków pracy jednostek sport. w oparciu o Uchwałę BP KC PZPR i Komitetów Kult. Fiz. przez: a) wzmocnienie pracy ideowo-wychowawczej; b) powiązanie w jeszcze większym stopniu swej działalności z organizacjami politycznymi, związkowymi i społecznymi; c) zwiększenie czujności w doborze kadr działaczy.; d) oparcie pracy na bezpośrednim kontakcie z organizacjami i żywymi ludźmi w terenie i zerwanie z biurokratycznym formalizmem.

5. Sygnalizowanie wyższym instancjom sportowym o wszelkich przegięciach i wypaczeniach właściwej linii rozwoju KF i Sp., niezwłocznie po zaistniałych faktach z wszechstronnym zbadaniem sprawy.

6. Przeprowadzać stałe kontrole sekcji sportów wyczynowych i roztaczać opiekę nad wzorowymi zawodnikami, zwracając uwagę na zdobywanie przez zawodników odznaki SPO. Zdobycie odznaki powinno być treścią pracy koła.

7. Rozwinąć akcję w wyszkoleniu i przygotowaniu coraz to większych zastępów młodzieżowych działaczy sportowych.

8. Wzmocnić walkę z wszystkimi objawami demoralizacji i kaperownictwa zawodników.

9. Coraz więcej opierać jednostki sportowe o bazy produkcyjne z zachowaniem pilniejszej niż dotąd czystości branżowej.

10. Wzmocnić akcję propagandową a szczególnie przez prasę i radio przeciwko wszelkim metodom szowinistycznego występowania działaczy i publiczności.

11. Zabezpieczyć ciągłość tej akcji, tak aby zakończyć ją pozytywnym skutkiem, tzn. całkowitego wyplenienia do końca br. brutalności, huligaństwa i awantur na boiskach, wszelkich naleciałości i wrogich objawów sportu kapitalistycznego.

Niedziela sportowa

MOSKWA. Trójmecz lekkoatletyczny ZSRR — Polska — Rumunia.

I LIGA.

KRAKÓW. Włókniarz — Gwardia Szczecin.

WARSZAWA. CWKS — Gwardia Kraków.

CHORZÓW. Budowlani — Górnik Radlin.

POZNAŃ. Kolejarz — Unia.

II LIGA

SŁUPSK. Gwardia — Kolejarz T.

BYDGOSZCZ. Gwardia — Kolejarz Bydgoszcz.

RADOM. Włókniarz — OWKS Ł.

BYTOM. Górnik — OWKS Wr.

KRAKÓW. OWKS — Budowlani Przem.

LIGA ŻUŻLOWA

LESZNO. Unia — Włókniarz.

RAWICZ. Kolejarz — CWKS.

BYTOM. Ogniwo — Spójnia.

WARSZAWA. Budowlani — Stal.

KRAKÓW. Gwardia — Górnik.

KOLARSTWO

ŁÓDŹ. Wyścig „Dziennika Łódzkiego": Łódź — Kalisz — Łódź.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 15 lipca 1951 r.

5,58 Sygnał czasu. 6,00 Dziennik. 6,20 Melodie ludowe. 6,55 Program dnia. 7,20 Radzieckie melodie z płyt. 8,00 Wiadomości poranne. 8,10 Muzyka. 9,45 Wieś tańczy i śpiewa. 10,20 Poezja i muzyka. 11,00 Wolne Chiny. 11,40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 Poranek symfoniczny. 13,15 Audycja z cyklu „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego". 13,30 Muzyka. 15,15 Słuchowisko „Indianin Pablo". — 17,00 Dziennik popołudniowy. 18,00 Na fali humoru i satyry. 18,30 Melodie operetkowe. 19,20 Koncert Chopinowski. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Słuchowisko. 21,40 Muzyka z płyt, 22,00 Wiadomości sportowe. 22,40 W rytmie walca.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 lipca 1951 r.

5,03 Sygnał czasu. 5,05 Wiadomości poranne. 5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Koncert. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Taneczne melodie ludowe. 6,45 Program dnia. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Koncert. 8,30 Audycja dla kolonii i obozów. 11,45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik południowy. 12,15 Zespoły wokalne. 12,45 Na swojską nutę. 13,30 Muzyka. 14,30 Marsylianka. 15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Audycja PCK dla chorych. 16,05 Utwory fortepianowe. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Odpowiedzi lati 49. 17,15 Melodie operetkowe. 18,00 Trzy po trzy. 18,15 Sylwetki uczonych: Mikołaj Zieliński. 19,00 Koncert. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Z frontu zobowiązań lipcowych. 20,45 Hiszpania walcząca. 21,15 Koncert. 21,45 Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego. 22,00 Muzyka. 22,30 Reportaż z Międzynarodowego Turnieju Szachowego. 22,35 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości.

†

Dnia 13 lipca 1951 r. zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakr. św. mój najdroższy mąż, ojciec i dziadek

śp. Jan Budysz

przeżywszy lat 59

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 16. 7. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. 4186

O czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Bydgoszcz, ul. Poznańska 17 **rodzina**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca – Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY – WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA – NOWA EPOKA", WARSZAWA, SNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy – Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11753

Płynie z Belgii słoń!

Nowinki zoologiczne

OGRODY ZOOLOGICZNE ściągają tysiące ciekawych. Młodzież i dorośli pragną z bliska obejrzeć króla pustyni — lwa, długonogiego strusia lub długoszyją żyrafę. Życie i obserwacja zwierząt na wolności, nie każdemu są dostępne, dlatego też ZOO spełniają rolę dydaktycznych placówek naukowych. W Polsce mamy piękny ogród zoologiczny w Warszawie oraz ogrody w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie i Łodzi. Ponadto powstają nowe ogrody w Bytomiu, Zamojściu i Oliwie pod Gdańskiem.



Bizon w upalny dzień jest bardzo leniwy!

ZWIERZOSTAN warszawski, w okresie okupacji zmniejszył się. Obecnie powiększamy go ponownie drogą wymiany z zagranicznymi ogrodami zoologicznymi. Jak się dowiadujemy, w drodze do Stolicy znajdują się nowe okazy zwierząt. Inspektorat Nadzoru nad Ogrodami Zoologicznymi wymienia z ogrodem w Antwerpii dwa nasze żubry za słonia i inne zwierzęta egzotyczne.

Stałym miejscem zamieszkania słonia będzie warszawskie ZOO. Dotychczas istnieją jednak pewne trudności mieszkaniowe, i dlatego też jeśli nie zostanie do czasu jego przyjazdu do Polski wykończony specjalny pawilon w stolicy, słoń umieszczony będzie w charakterze sublokatora w ogrodzie wrocławskim lub poznańskim. Projektuje się także obwożenie słonia po różnych miastach, celem zapoznania z nim miłośników zwierząt.

BYTOMSKI ogród zoologiczny, mieszczący się w parku im. Gen. Świerczewskiego, w przyszłości stanie się centralnym ogrodem zoologicznym Śląska. Ostatnio powiększył się on o kilka nowych zwierząt i ptaków. Łódź podarowała Bytomczykom 1 lwa, 3 małpy i 2 górskie kozice.

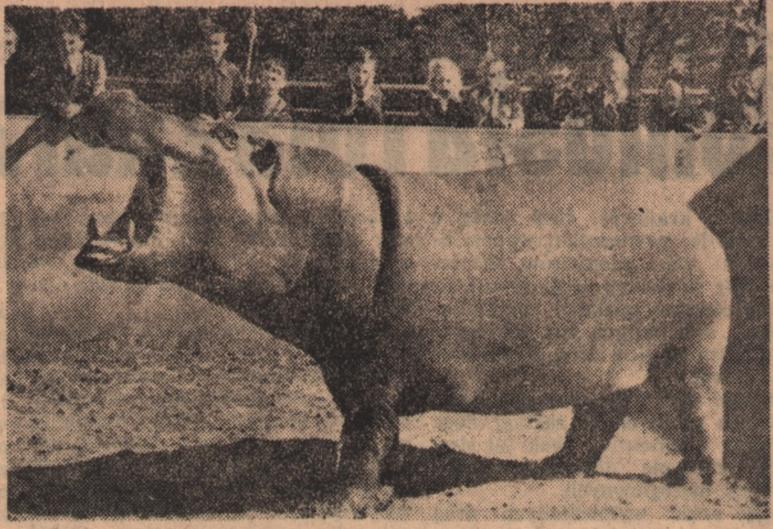
Coraz więcej lokatorów liczy również zamojski ZOO. Zamość otrzymał w drodze wymiany 2 młode borsuki a w drodze znajdują się papugi, daniele, bażanty i srebrne lisy. Z Warszawy przybędzie pies usuryjski.

OGRÓD zoologiczny w Zamościu, posiada specjalny charakter szkoleniowy. Założycielem jego jest prof. Stefan Miler, który pragnie ażeby ogród — posiadający prócz działu zoologicznego także botaniczny — był cenną pomocą dla młodzieży przy wykładach z zakresu zoologii i botaniki.

(nik).



Ptak pustyni — struś nieźle czuje się w lipcowym skwarze.



Hipopotam jedyny w Polsce miesz ka we Wrocławskim ZOO.

ZA DOLAROWĄ KURTYNĄ

LUDZKA WYGRANA

Australijczyk Rickey Field w tych dniach został aresztowany, gdyż zorganizował on loterię, na której pierwszą i jedyną wygraną stanowił on sam. Zdobywca nagrody miał mieć prawo w przeciągu roku używać go do dowolnej ilości różnych prac bezpłatnie — brzmiał tekst na tysiącach losów. W chwili gdy policja wpadła na trop tego zamaskowanego handlu „żywym towarem", opracowanego przez samą ofiarę, wszystkie losy były już rozsprzedane.

MORALNOŚĆ „ZACHOWANA"

Wśród gości jednego z lokali nocnych w Tokio wybuchł skandal. Powodem jego była piękna śpiewaczka Mi Tan, która nosiła kostium składający się jedynie z dwóch wachlarzy, którymi szybko i z gracją żonglowała. Kobiety były jednak tym zgorszone i zgłosiły skargę na ten fakt u kierownika lokalu. Skandal uciszono uzupełniając kostium Mi Tan. Tańczy ona obecnie... z trzema wachlarzami.

TEŻ ALIBI!

Do składnic firmy z artykułami spożywczymi w Sao Paolo (Brazylia) włamano się w godzinach nocnych. Z podejrzanych osób, które aresztowano pod zarzutem włamania puszczono dotychczas tylko jedną. Swoim alibi mógł się wykazać tylko stróż nocny składnicy. Tego dnia nie zjawił się on do pracy i spokojnie spał w domu.

PASAŻER BEZ GOTÓWKI

Szofer taksówki w Monte Carlo, któremu pasażer zamiast nieposiadanej przezeń gotówki wręczył jako zapłatę rewolwer, trzymał pod tymże rewolwerem swojego ubogiego klienta tak długo, dopóki nie nadeszła policja. Okazało się, iż pasażer był poszukiwanym od dawna włamywaczem! (N).

AUTOR W TEATRZE

Bywa i tak

Leoncavallo podczas swego pobytu w Manchestern postanowił pójść incognito do teatru, gdzie grano wówczas jedną z jego oper, mianowicie „Pajace". Siedzący obok niego jegomość oklaskiwał z zapałem i entuzjazmem to arcydzieło. Mistrz chcąc dowiedzieć się, czy ten entuzjazm jest szczery, zaczął krytykować graną operę.

— Arcydzieło! — odezwał się — Nie! Nie jestem tego samego zdania. Ja jako muzyk znam się na tym. Ta opera nic nie jest warta. Arja drugiego aktu wzięta żywcem z Berlioza, duet pierwszego aktu — to kopia Gounoda, a co do finału —to marne naśladownictwo Verdiego.

Tamten nic nie odpowiedział. Ale jakie było zdziwienie i przerażenie kompozytora, gdy na drugi dzień w jednym z najpoczytniejszych dzienników Manchesteru przeczytał sensensacyjny artykuł, którego tytuł wydrukowany był olbrzymimi literami i brzmiał jak następuje:

„Zdanie Leoncavalla o swojej operze „Pajace". Przyznaje, że jest to plagiat. Spowiedź kompozytora pozbawionego wszelkiej oryginalnej koncepcji".

Jak się okazało sąsiad muzyka był dziennikarzem i poznał Leoncavalla.

*

Kiedy Verdi ukończył „Trubadura", zaprosił jednego z przyjaciół, wybitnego krytyka i zapoznał go z kilkoma najważniejszymi fragmentami opery.

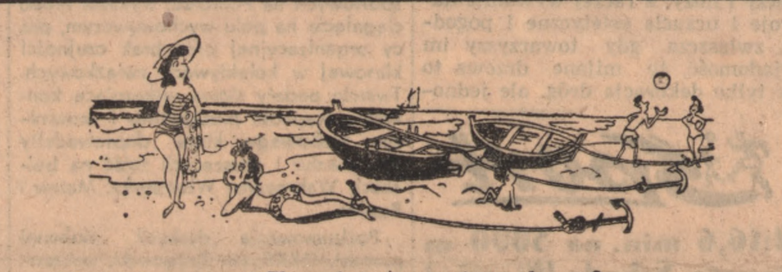
— Co pan myślisz o tym? — zapytał.

— Jeżeli mam być szczery, wszystko to przedstawia się dość niewyraźnie.

W tej chwili Verdi rzucił mu się na szyję i gorąco go uściskał.

— Dziękuję — zawołał. — Uradował mnie pan serdecznie. Jeżeli utwór nie podoba się panu, jestem przekonany, że u publiczności znajdzie przyjęcie entuzjastyczne.

Nadzieje Verdiego spełniły się całkowicie.



— Skąd wiesz, że mój Zbyszek jest o mnie zazdrosny?

(„Neue Berliner Illustrierte")

Złote i prawdziwe myśli

Gdyby rozum polegał na myśleniu o dochodach, ludzie do dzisiejszego dnia byliby małpami.

(Bolesław Prus)

Człowiek uczony nie jest uczony we wszystkim, ale rozumny człowiek jest we wszystkim rozumny, nawet w tym, czego nie wie.

(Michel Monaigne)

Przy każdym żłobie, w którym leży zbawiciel — idea mająca świat zbawić, stoi też wół i osioł i gryzą siano spokojnie.

(Henrich Heine)

Najnowszy model letniej sukienki



O Blücherze i Haydnie

Feldmarszałka Blüchera zamianowano w Oksfordzie doktorem, a gdy mu wręczono dyplom na tę godność, rzekł:

— No, kiedy ja mam zostać doktorem, to Greisemann powinien być mianowany przynajmniej aptekarzem, bo on to przyrządzał moje pigułki.

*

Już w roku 1805 obchodzono żałobne uroczystości ku czci Haydna, choć jak wiadomo, zmarł on we Wiedniu dopiero w 1809 roku. Mianowicie, gdy w 1805 r. rozeszła się we Francji fałszywa wieść o śmierci tego sławnego kompozytora, koledzy jego z Instytutu Paryskiego postanowili urządzić żałobną akademię ku czci zmarłego.

Gdy wieść o tym doszła do żyjącego kompozytora, uśmiechnął się on ironicznie mówiąc:

— Jestem tym panom mocno zobowiązany, gdyby mnie jednak o tym uprzedzili, udałbym się sam do Paryża, aby osobiście dyrygować wykonaniem mszy solennej za moją duszę.

GWIAZDA WIECZORNA

Niemal każdy z Czytelników zauważył pewnie w ostatnich miesiącach bardzo jasną gwiazdę, która świeci wieczorami nad zachodnim widnokręgiem. To „gwiazda wieczorna". Będzie widoczna jeszcze w ciągu lipca i do połowy sierpnia. A potem? Potem, przez całą jesień i zimę można ją widzieć rano przed wschodem Słońca, gdy będzie świeciła nad wschodnim horyzontem, tym razem jako „gwiazda poranna" — Jutrzenka.

Czym więc jest ta dziwna „gwiazda"? Przede wszystkim — nie jest gwiazdą, lecz planetą: Wenus, glob tak duży, jak nasza Ziemia i podobnie jak Ziemia krążący dookoła Słońca. Ponieważ jednak Wenus krąży wokół Słońca bliżej niż Ziemia, przeto widzimy ją zawsze w jego pobliżu: przez szereg miesięcy z lewej, to znów z prawej strony słonecznej tarczy. Co prawda, w ciągu dnia jest bardzo trudno ją dojrzeć (ale można!), bowiem ginie — jak wszystkie gwiazdy i planety — w oślepiającym blasku naszej dziennej gwiazdy.

Gdy planeta ta znajduje się na niebie na lewo od Słońca (w ciągu ok. 9 miesięcy), wówczas najpierw zachodzi Słońce, zaś na nieboskłonie pozostaje, jako „gwiazda wieczorna", doskonale teraz widoczna Wenus. W okresie tym Słońce także wschodzi wcześniej, niż Wenus i dlatego rano jej nie widzimy.

I na odwrót. Przez następnych 9 miesięcy Wenus znajduje się na prawo od Słońca: zachodzi wtedy wcześniej od niego i dlatego wieczorami w okresie tym nie ma „gwiazdy wieczornej". Za to rano Wenus wynurza się spod horyzontu przed Słońcem: świeci „gwiazda poranna" — Jutrzenka.

Warto tu dodać, że w lunetach, a nawet w dobrych lornetkach widać Wenerę w tym miesiącu jako smukły sierpek, podobny do Księżyca. Jest to wynikiem tego, że obecnie znajduje się ona bliżej nas, niż Słońce, które ją oświetla i dlatego widzimy tylko niewielki rąbek oświetlonej „z tamtej strony" (od Słońca) powierzchni planety.

M. M.

Parys w 1951 r.

Były razem trzy panny. Jedna z nich daje chłopcu jabłko i mówi:

— Daj to jabłko tej z nas, która najpiękniejsza!

Chłopiec popatrzył chwilę na te trzy panny i potem — zaczął gryźć jabłko. (n)

Wiedza w pigułkach

DZIEJE WÓDKI

NAJSTARSZYM napojem alkoholowym świata jest wino. Już w najdawniejszych czasach ludzie wiedzieli o zgubnym wpływie alkoholu na organizm człowieka, o czym świadczy mit grecki o Wulkanie, który urodził się kulawy, gdyż przez Jowisza został poczęty w stanie nietrzeźwym.

Sposób wydobywania alkoholu poznano w Europie w wieku VIII. Znali go jednak podobno dużo wcześniej Chińczycy oraz Arabowie. W średniowieczu alkohol sprzedawano w aptekach jako lek na zarazy i nazywano po łacinie „aqua vitae" czyli „wodą życia". Od nazwy łacińskiej wzięła swój rodowód nazwa: „okowita". Do Polski alkohol dotarł w 15 stuleciu z Włoch jako tzw. gorzałka. Przedtem pito u nas jedynie wino węgierskie lub miody syte krajowe.

Niszczycielskie działanie alkoholu na organizm ludzki znane jest dzisiaj wszystkim cywilizowanym narodom. Wódka powoduje zanik pamięci, uczuć subtelnych, halucynacje wzrokowe a nawet omamy słuchowe.

Nałogowcom zaawansowanym zwidują się „białe myszki", walące się ściany, zapadanie ziemi pod nogami itp. Alkoholizm jest formą choroby psychicznej tym niebezpieczniejszej, iż trucizna działa powoli i nieoczekiwanie.

Zdrowie społeczne wymaga walki ze zgubnym działaniem alkoholu. Dlatego też każdy z nas powinien pamiętać o jednym w swoim życiu: nie pić wódki. Sławetna „woda życia" była już, ku ironii swej nazwy, niejednokrotnie napojem śmierci. (Nik).

Blaga wojaka...

Trzech kolegów z mego oddziału zamaskowało się w czasie walk jako drzewa. Stali oni cały dzień na polu, chcąc nieprzyjaciela zaatakować z tyłu. Koledzy ci tak doskonale się zamaskowali, że jednemu z nich dzięcioł wydziobał dziurę w czole, drugi nie mógł przeszkodzić jakiejś zakochanej parze, która na jego kolanie wyryła scyzorykiem dwa serca z napisem: „Tomy kocha Mery". O trzecim opowiadano, że został ścięty przez drwala i służy dziś jako słup telegraficzny...

FURDYGA I SYN

Z prasy: Woda w Brdzie w Bydgoszczy nie nadaje się do kąpieli, zanieczyszczona ściekami z fabryk.



Ach, jak strasznie pali słońce,
Czy ci ludzie zapomnieli! —
Wody mają całą rzekę,
A tak stronią od kąpieli!

Cynamonek myśli sobie:
Dzielny pływak z taty mego...
Spojrzał w ojca i oniemiał —
Z wody wyszło coś czarnego.

— Czyż nie można zużytkować
Już inaczej tych przetworów,
Wszak to pole do popisu
Dla racjonalizatorów!